

Prawo. Uwaga! Niektórzy prawnicy chcą łowić klientów na łatwe pieniądze **str. 7**



FOT. FREEPIK.COM

Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga się odchudzać? Może wpływać na zmniejszenie stężenia insuliny we krwi **str. 11-13**

**STRONA
ZDROWIA**

Express

BYDGOSKI

Środa
8.04.2026

Nr 81 (11269)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SPORT NIEBIESKO-CZARNI GRAJĄ O FINAŁ PUCHARU POLSKI **STR. 16**

Policja w gotowości przed bojem naszego Zawiszy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Do zabezpieczenia meczu Zawisza Bydgoszcz - Górnik Zabrze, który odbędzie się dziś w Bydgoszczy, zaangażowani są funkcjonariusze prewencji, ruchu drogowego, przewodnicy psów służbowych oraz kryminalni. Będą oni wspierani przez funkcjonariuszy Oddziałów Prewencji, również z Poznania i Łodzi.

Bydgoska policja apeluje, by kibice wybierający się na mecz Zawiszy Bydgoszcz z Górnikiem Zabrze, który odbędzie się na stadionie im. Krzysztofowiaka przy ulicy Gdańskiej, nie odkładali tego na ostatnią chwilę.

Przypomnijmy, że spotkanie rozpocznie się o godzinie 18.00, ale na stadion będzie można wchodzić już od 15.00.

20 tysięcy na trybunach

- Apel kierujemy również do zmotoryzowanych mieszkańców naszego miasta i powiatu, by z wyprzedzeniem zaplanowali przemieszczanie się lub wybierali dojazdy alternatywne, gdyż niektóre ulice będą wyłączone z ruchu - mówi nadkom. Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. - Prosimy o cierpliwość, jazdę zgodną z przepisami i respektowanie poleceń policjantów kierujących ruchem w rejonie stadionu i na drogach dojazdowych.

Rywalizację Zawiszy Bydgoszcz z Górnikiem Zabrze w ramach 1/2 Finału STS Pucharu Polski na trybunach będzie oglądało 20 tysięcy widzów.

„To sportowe święto piłki nożnej niesie za sobą wyzwania logistyczne zarówno dla kibiców, jak i mieszkańców naszego miasta i powiatu, a także innych osób, które w środowe popołudnie i wczesny wieczór muszą liczyć się z utrudnieniami w tym rejonie” - informuje bydgoska policja.

- To również duże wyzwanie dla bydgoskich policjantów. Do zabezpieczenia zaangażowani będą funkcjonariusze pionu prewencji, ruchu drogowego, przewodnicy psów służbowych oraz kryminalni - mówi nadkom. Lidia Kowalska. - Będą oni wspierani przez funkcjonariuszy Oddziałów Prewencji z Bydgoszczy, Poznania oraz Łodzi.

Podczas zabezpieczenia sportowego widowiska funkcjonariusze będą obecni w całym mieście. Policyjne działania ukierunkowane będą głównie na zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom imprezy oraz mieszkańcom, zarówno przed, w trakcie, jak i po meczu.

Apel do mieszkańców Osiedla Leśnego

- Zwracamy się z apelem przede wszystkim do mieszkańców Osiedla

Leśnego i Śródmieścia, ale nie tylko, a także pacjentów pobliskiego 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką, o zaplanowanie przemieszczania się z uwagi na zamknięcie ruchu na poszczególnych ulicach lub jego ograniczenie w tym rejonie, a przede wszystkim duże natężenie ruchu pieszych i zmotoryzowanych na ulicach dojazdowych do stadionu - mówi nadkom. Kowalska.

Jednocześnie policja apeluje „o respektowanie poleceń policjantów i służb porządkowych” i o „zapoznanie się ze zmianami w organizacji ruchu w tym rejonie”.

ZDMiKP w Bydgoszczy uruchomi dodatkowe autobusy, by ułatwić kibicom dojazd na mecz i z powrotem, a organizator zaplanował dodatkowy parking dla samochodów osobowych w rejonie LPKiW Myślęcinek. ©



FOT. KMP BYDGOSZCZ

2 kwietnia - ćwiczenia na stadionie bydgoskiej Polonii. Policjanci przygotowywali się do zabezpieczania imprez masowych

W finale Olimpiady ZUS wśród 27 najlepszych szkół w Polsce jest bydgoski „Elektronik” **str. 2**



FOT. KRYSZYNA MICHAŁEK

Arcybiskup: Księża influencerzy sprawiają więcej problemów niż korzyści **str. 6**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Polscy kierowcy: pijanych mniej, ale za to 60 proc. z ciężką nogą



FOT. KPP WĄBRZEŻNO

Polska w europejskiej czołówce trzeźwości kierowców, ale z niepokojącym wynikiem prędkości w miastach - tak w skrócie można podsumować raport Instytutu Transportu Samochodowego str. 4

Syn senatora Lenza operowany bez kolejki? Polityk odpowiada

Doniesienia z Aleksandrowa Kujawskiego wskazują, że **mogło dojść do sytuacji, w której jeden z pacjentów został potraktowany w sposób niedostępny dla innych.** W tle pojawia się nazwisko Tomasza Lenza oraz zarzuty naruszenia medycznych procedur **str. 3**

Księgi wieczyste w aplikacji mObywatel sprawdzisz bez numeru i bez wizyty w sądzie **str. 7**

Zaskakujący ruch prezydenta. Nowe prawo dla rolników. Projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnej wsi **str. 8**

Jutro w „Expressie” Pod paragrafem

● Przemyticznymi szlakami w czasach PRL-u p rzemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol i klej...

Tadeusz Płatek
publicysta



SEKTY, SZATAN, METALOWCY CZĘŚĆ III

Dziś kolejny odcinek wielkich obaw lat '90, strachów wówczas codziennych, które nie wiedzieć czemu zaczynają się na literę „s”. Po satanistach, sektach i skinach pochylmy się więc nad asfaltowym chodnikiem, pełni obaw o naszą przyszłość na chyboliwej karuzeli ustrojowej.

Senniki. Na ulicach, zwłaszcza przy dworcach, nagle pojawili się sprzedawcy oferujący książeczki, które tłumaczyły sny. Wyjaśnienia odnosiły się do miejsc przepełnionych prastarą mądrością. Był więc sennik babiloński, sennik egipski czy sennik Salomona. Wszystkie były WIELKIE, w myśl zasady, że jeśli coś jest duże, to mądrzejsze, co oczywiście nie ma żadnego sensu, zwłaszcza że senniki, sprzedawane były z ceraty na chodniku i miały nie więcej niż 16 stron odbitych na kserokopiarce ze zużytym tonerem.

Alfabetycznie ułożone hasła wyjaśniały wszystko, ale jak! Jeżeli przyśni ci się złoto, to... będziesz bogaty. Jeżeli robaki, to zachorujesz, a gdy w mokrym śnie pojawi się piękna kobieta, to się ożenisz albo przynajmniej zakochasz. Nietrudno zgadnąć, że z czasem sny się kończyły - w końcu lata '90 to był jeden wielki sen. O wolności, bogactwie i dobrobycie, zapotrzebowanie na sny i ich naukową interpretację było więc ogromne. Dlatego z czasem pojawiły się kolejne części (by nie powiedzieć, tomy) senników, o których Egipt, Salomon i Babilon nie mieli pojęcia.

Koperty patriotyczne: To akurat ja sam kupowałem. To znaczy kupował mi ojciec przepełniony dumą, unoszony duchem wolności, zaspokojony wreszcie wolnością słowa i otwarciem za sobą drzwi historii. Koperty z odbitymi na nich pieczętkami patriotycznymi pomagały Ojcu spełniać misję edukacyjną. Miałem już więc kopertę z pieczętką „Katyń” i „Charków”, gdy rozpromieniony tata wręczył mi prezent słowami: „No to masz jeszcze Charków, Ostaszków i Miednoje. A tu - początek nowej kolekcji znaczków z „dziadkiem”.

Tak wybuchła moja miłość do sanacji. Obrazki święte ustąpiły w klaserze miejsca przeróżnym podobiznom Józefa Piłsudskiego. Naprawdę wiele lat to trwało, patriotyzm we mnie bujał, rozwijał się, rozbrzmiewał pieśnią harcerską i żurawiejkami, pomagał odnaleźć się w zmiennych i niebezpiecznych czasach. ©

Polscy kierowcy: pijanych mniej, ale 60 proc. z ciężką nogą

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Polska w europejskiej czołówce trzeźwości kierowców, ale z niepokojącym wynikiem prędkości w miastach - tak w skrócie można podsumować raport Instytutu Transportu Samochodowego.

Podczas gdy aż 99,8% z nas jest trzeźwych, gdy siada za kierownicę, a 97,2% pamięta o pasach, to zaledwie co piąty kierowca (21,1%) respektuje limity prędkości w obszarze zabudowanym. Eksperti ITS zwracają uwagę, że polskie drogi to miejsce znaczących postępów w zakresie bezpieczeństwa, ale wciąż pełne paradoksów.

Wnioski z raportu ITS:
● Nadmierna prędkość. To najslabszy punkt polskich kierowców. Jedynie 39,2% pojazdów porusza się zgodnie z przepisami. W obszarach zabudowanych limity prędkości respektuje zaledwie co piąty kierowca (21,1%). Na tle Europy Polska wyróżnia się też najwyższymi średnimi prędkościami na autostradach (135 km/h) i drogach ekspresowych (128 km/h).

● Jeździmy trzeźwi. Polska może pochwalić się jednym z najlepszych wyników w Unii Europejskiej pod względem trzeźwości kierowców samochodów osobowych. 99,8% badanych prowadziło auto bez alkoholu w organizmie, co plasuje nas w ścisłej czołówce.



FOT. KPP WARSZAWA

Polscy kierowcy jeżdżą trzeźwi, ale za szybko - wynika z raportu Instytutu Transportu Samochodowego

● Pasy bezpieczeństwa. Wskaźnik stosowania pasów w samochodach osobowych wzrósł do 97,2%. Eksperti ITS zwracają uwagę na problem z przewożeniem dzieci - 95,8% z nich podróżuje w fotelikach, ale tylko 83,6% jest zapiętych prawidłowo.

● Telefon w ręku kierowcy. Obecnie 97,1% kierowców nie korzysta z telefonu trzymanego w ręku podczas jazdy, co stanowi poprawę o 1,5 punktu procentowego względem poprzednich lat. Najgorzej w tym zestawieniu wypada transport ciężki, gdzie wskaźnik ten spada do 93,4%.

● Rowerzyści i kaski. Choć widać poprawę (wzrost z 21,4% do 25,2%), to kaski zakłada tylko co czwarty rowerzysta. W grupie dzieci (0-14 lat) wskaźnik ten wynosi 51,3%.

- Wyniki projektu Trendline wykazują, że polscy kierowcy przeszli długą drogę w budowaniu prawidłowych zachowań. Niemal powszechne zapięcie pasów i marginalny odsetek osób prowadzących pod wpływem alkoholu to sukcesy, z których możemy być dumni. Niestety, wciąż nie potrafimy zdjąć nogi z gazu. Fakt, że w obszarach zabudowanych tylko 21% wszystkich kierowców przestrzega ograniczeń, to jasny sygnał, że nadzór nad prędkością powinien zostać zintensyfikowany - stwierdza Maria Dąbrowska-Loranc z Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Instytutu Transportu Samochodowego.

Przypomnijmy, że 3 marca weszły w życie przepisy dotyczące utraty prawa jazdy

za przekroczenie prędkości na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej poza obszarem zabudowanym o więcej niż 50 km/h.

O tych zmianach legislacyjnych przekonali się kierowcy podróżujący przez powiat tucholski. „Rekordzista” pędził 149 km/h.

Pierwsza kontrola miała miejsce na trasie Łyskowo - Gostycyn. Właśnie tam został zatrzymany 26-latek. Policjanci nałożyli na niego mandat w kwocie 1500 zł oraz zatrzymali mu prawo jazdy. Na jego koncie pojawiło się też 13 punktów karnych.

W Lipnie znaczne przekroczenie dozwolonego limitu kilometrów na liczniku odbije się w najbliższych miesiącach na życiu 32-latk. Policjanci na trzy miesiące zatrzymali jej prawo jazdy.

Policjanci z grupy SPEED podczas nadzoru nad ruchem drogowym na drodze wojewódzkiej W534 ujawnili trzech kierowców, którzy w rażący sposób przekroczyli dozwoloną prędkość poza obszarem zabudowanym. Każdy z nich jechał o ponad 50 km/h szybciej niż pozwalają przepisy, co skutkowało poważnymi konsekwencjami. Wszyscy kierowcy zostali ukarani mandatami karnymi w wysokości 1500 złotych oraz otrzymali po 13 punktów karnych. Dodatkowo policjanci zatrzymali im prawa jazdy na okres trzech miesięcy. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Środa

9°C
2°C



Wiatr
płn., 22 km/h
Ciśnienie
1028 hPa
Biomet
niekorzystny

Czwartek

9°C
-2°C



Czwartek

10°C
-3°C



Dziś imieniny obchodzą Cezary, Julia, Radosław

KALENDARIUM BYDGOSKIE

8 kwietnia
Debata nad planem Nowego Fordonu

1917: w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, w wieku 81 lat zmarł w Bydgoszczy założyciel fabryki obuwia „Leo”, późniejszej „Kobry”, Wiktor Weynerowski.

1921: do Bydgoszczy przybył z Grudziądza dowódca Błękitnej Armii, gen. Józef Haller. Noc spędził w hotelu „Pod Orłem”, dokonał inspekcji szpitali i PCK, po czym odjechał do Poznania.

1937: Zarząd Miasta podpisał zobowiązanie wobec ofiarodawczyni, wdowie po Leonie, Franciszce Wyczółkowskiej polegającej na tym, że w związku z przejęciem daru w postaci zbioru prac Leona Wyczółkowskiego otoczy je szczególną opieką, między innymi będą one ekspozowane w całości i zostanie powołane kuratorium do opieki nad nimi, do czego nigdy nie doszło.

1972: w Biurze Wystaw Artystycznych odbyła się publiczna debata nad planem budo-

wy osiedla nowy Fordon autorstwa projektantów z Katowic: Jerzego Szaflarskiego, Aleksandry Lekkiej, Aleksandra Gałkowskiego i Stanisława Smolarskiego. 20 odrębnych jednostek mieszkaniowych wyposażonych zostało w pełny zespół obiektów towarzyszących i wkomponowanych w leśne polanki. Dzielnice łączył miała bezkolizyjna obwodnica. Architekci wytyczyli szeroki 100-metrowy pas pod połączenia drogowe, kolejowe i tramwajowe. W środku osiedla miało

powstać wielkie centrum handlowo-usługowo-kulturalne z hotelem, kinem, teatrem i 7 szpitalami. Na skarpie stanąć miał kolejny wielki pomnik walki i męczeństwa. Wokół rynku w Fordonie pozostać miała tylko najcenniejsza zabudowa, uzupełniona „drapaczami chmur”, czyli wieżowcami liczącymi 22 i 24 piętra (do wyburzenia przeznaczono m.in. więzienie i obecny kościół św. Jana). Pierwsze bloki osiedla w Fordonie oddano do użytku 10 lat później. ©

Syn senatora Lenza operowany bez kolejki?

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Doniesienia z Aleksandrowa Kujawskiego wskazują, że mogło dojść do sytuacji, w której jeden z pacjentów został potraktowany w sposób niedostępny dla innych. W tle pojawia się nazwisko Tomasa Lenza oraz poważne zarzuty dotyczące naruszenia medycznych procedur.

O wydarzeniach w Aleksandrowie Kujawskim po publikacji „Wirtualnej Polski” mówi cała Polska. Wszystko miało mieć miejsce w niedzielę, 15 marca, w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim. Z relacji świadków wynika, że senator Tomasz Lenz pojawił się tam wraz z bliską osobą, jednak ich wizyta od początku odbiegała od standardowych procedur, które obowiązują każdego pacjenta. Zamiast udać się na izbę przyjęć, gdzie rozpoczyna się proces diagnostyki i kwalifikacji do leczenia, mieli wejść głównym wejściem i skierować się bezpośrednio na oddział chirurgii.

To właśnie tam - jak twierdzą osoby pracujące w placówce - wszystko miało być już przygotowane. Na miejscu cze-

kał ordynator, a pacjent miał trafić prosto do pokoju zabiegowego, z pominięciem kolejki i formalności. Dla wielu pracowników było to sytuacją co najmniej nietypową, bo standardowa ścieżka leczenia w publicznym szpitalu nie przewiduje takich skrótów.

Kolejne wydarzenia tylko pogłębiają wątpliwości. Według świadków po krótkim czasie na oddziale pojawił się anestezjolog wraz z pielęgniarką anestezjologiczną, niosąc torbę, w której trzyma się sprzęt niezbędny do znieczulenia. Problem w tym, że lekarz w tym czasie powinien pełnić dyżur na oddziale intensywnej terapii. Jak podkreśla sam szpital, opuszczenie takiego dyżuru jest możliwe jedynie w sytuacjach nagłych, gdy zagrożone jest życie pacjenta. Czy w tym przypadku istniały takie przesłanki - na razie nie wiadomo.

Bez dokumentacji?

Jeszcze więcej pytań pojawia się w kontekście samego zabiegu. Z ustaleń wynika, że mógł on zostać przeprowadzony bez wymaganej dokumentacji medycznej, bez pisemnej zgody pacjenta na operację i znieczulenie, a także bez

formalnej kwalifikacji dokonanej przez uprawnionego lekarza. Jeśli te informacje się potwierdzą, oznaczałoby to poważne naruszenie podstawowych zasad funkcjonowania systemu ochrony zdrowia.

W tej samej sprawie pojawia się także nazwisko innego lekarza. Świadkowie twierdzą, że lekarz, miał tego dnia pojawić się w szpitalu, zaparkować luksusowy samochód na miejscu przeznaczonym dla karettek i wejść do środka z reklamówką, którą wyniósł już pustą lub której w ogóle nie miał przy wyjściu. Choć szczegóły tej wizyty pozostają niejasne, to świadków interesuje zwykła siatka.

Dyrektor placówki, Mariusz Trojanowski, przyznaje, że o sprawie dowiedział się dopiero od dziennikarzy i pracowników. Jak relacjonuje, jego pierwszą reakcją było niedowierzanie. Obecnie prowadzone jest wewnętrzne postępowanie wyjaśniające, jednak już teraz wiadomo, że dokumentacja dotycząca zdarzenia jest niepełna lub wręcz jej brakuje.

To właśnie brak dokumentów jest jednym z najbardziej problematycznych aspektów całej sprawy. Bez nich nie da się



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA

Bliski senator miał być operowany bez zgody i dokumentacji w aleksandrowskim szpitalu

nie tylko odtworzyć przebiegu zdarzeń, ale również rozliczyć procedury w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Szpital nie posiada informacji o zużytych lekach ani formalnych zapisów dotyczących samego zabiegu, co oznacza, że całe zdarzenie funkcjonuje poza oficjalnym systemem.

Wątek polityczny...

W tle pojawia się także kontekst polityczny. Zarówno Mariusz Trojanowski, jak i Tomasz Lenz są związani z PO, a w lokalnych strukturach partii od-

dawna mówi się o napięciach. Trojanowski w przeszłości publicznie krytykował sposób podziału środków z Krajowego Planu Odbudowy, co doprowadziło do jego zawieszenia w prawach członka partii i postawienia przed sąd koleżeński. Sprawę wygrał.

Tomasz Lenz w oświadczeniu przekazanym we wtorek, 7 kwietnia, po opublikowaniu tekstu przez Wirtualną Polskę wskazał, że opisywane przez media informacje nie oddają rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Jak podkreślił, chodziło

o świadczenie udzielone jego małoletniemu synowi. „Zabieg został wykonany w warunkach szpitalnych przez lekarzy pełniących w tym dniu dyżur, z zachowaniem właściwych procedur medycznych. Ze względu na charakter świadczenia oraz bezpieczeństwo dziecka nie było możliwe przeprowadzenie go w warunkach przychodni lekarskiej rodzinnego. Nieprawdziwe są również twierdzenia o braku dokumentacji czy braku zgody na zabieg. Dokumentacja została sporządzona, a mój syn opuścił szpital tego samego dnia po godzinie 18:00, po zakończeniu koniecznej obserwacji i za zgodą lekarzy. Szczególnie bulwersujące jest wykorzystywanie zdrowia małoletniego dziecka do budowania sensacyjnej narracji medialnej opartej na anonimowych relacjach i insynuacjach” - czytamy w oświadczeniu.

- Prowadzona jest kontrola, w najbliższym czasie będę znał szczegóły - mówi z kolei dyrektor Trojanowski. - Dopiero wtedy zostanie podjęta decyzja o poinformowaniu odpowiednich instytucji, szpital bowiem ma obowiązek prawny kompleksowego wyjaśnienia sprawy. ©©

Co z budową obwodnicy podbydgoskich Białych Błot?

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Drogą wojewódzką nr 223 przejeżdża przez Białe Błota niemal 30 tysięcy samochodów. To ruch głównie w kierunku Bydgoszczy, ale też w stronę Szubina. Droga jest notorycznie zakorkowana.

Od 2017 roku budowa obwodnicy Białych Błot stoi w miejscu, mimo kilku przetargów na Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego dla inwestycji.

Opracowanie przebiegu obwodnicy Białych Błot, czyli STEŚ (studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe) to ciągnąca się od 2017 r. historia. Nie udało się zacząć procesu inwestycyjnego, pomimo wielu prób. Po opracowaniu STEŚ trzeba znaleźć będzie znacznie większe środki na prace budowlane - ta inwestycja póki co jednak od prawie 9 lat nie może ruszyć z miejsca.

Każde kolejne postępowanie kończy się unieważnieniem. Najpierw na przygotowanie STEŚ miały się złożyć samorządy: Gmina Białe Błota, Powiat Bydgoski, Miasto Bydgoszcz i Województwo Kujawsko-Po-

morskie. Każdy miał przeznaczyć po 150 tys. zł, co daje łącznie 600 tys. zł. Ta suma odbiegała jednak od rynkowych realiów. Przetargi więc unieważniano.

Przetargi, które ogłaszał Zarząd Dróg Wojewódzkich, miały jeszcze mniejsze szanse powodzenia, bo ZDW miał do dyspozycji 150-250 tys. zł, a oczekiwania oferentów sięgały ostatnio nawet ponad miliona.

Kolejny już przetarg ze stycznia br. to oczekiwanie oferenta na poziomie 4,6 mln zł! 16 marca br. ZDW ogłosił więc kolejny przetarg na opracowanie STEŚ. Oferty powinniśmy poznać 15 kwietnia. ZDW liczy, że dłuższy termin pozwoli na większą liczbę ofert, które będą bliżej możliwości zamawiającego.

Zwycięzca przetargu będzie musiał przeanalizować kilka wariantów, w tym: prowadzenie ruchu obecną drogą, przebudowę ulicy Szubińskiej, budowę tunelu pod ulicą Szubińską, tzw. wariant północny od ronda na skrzyżowaniu Szubińskiej, Ofiar Hitlerizmu i Duńskiej do węzła Bydgoszcz Błonie. Kontrahent będzie zobowiązany również do zaprojektowania co najmniej jednego własnego wariantu projektowego. ©©

W finale Olimpiady ZUS powalczą dwie szkoły

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Aż 27 najlepszych drużyn z całej Polski wystąpi w wielkim finale Olimpiady ZUS. „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”, który wkrótce odbędzie się w Warszawie. W tym gronie zaprezentują się dwie drużyny z województwa kujawsko-pomorskiego - bydgoski „Elektronik” i Zespół Szkół w Mogilnie.

Finał ogólnopolski zaplanowano 16 kwietnia w centrali ZUS w Warszawie. Jak już informowaliśmy, o zwycięstwo w nim powalczą drużyna z Zespołu Szkół Elektronicznych im. Wojska Polskiego w Bydgoszczy, która w marcu br. po zaciętej walce wygrała etap wojewódzki zorganizowany na Uniwersytecie WSB Merito w Toruniu.

Drużyna z Mogilna

Jak się okazało, nie będzie to jedyna ekipa reprezentująca nasz region w Warszawie. W finale na szczeblu krajowym wystąpi także drużyna z Zespołu Szkół w Mogilnie. W dogrywce w etapie wojewódzkim w Toruniu zajęła ona drugie miejsce, a ponie-

waż spełniła wszystkie wymagane warunki, więc decyzją centrali ZUS została zaproszona do udziału w finale w Warszawie.

Przypomnijmy, że Olimpiada ZUS jest zwieńczeniem projektu „Lekcje z ZUS”, który przybliżył młodym ludziom zasady funkcjonowania systemu ubezpieczeń społecznych. Uczniowie poznają prawa i obowiązki uczestników systemu, dowiadują się, jakie korzyści daje opłacanie składek podczas zatrudnienia oraz w jaki sposób procentują one w przyszłości, a także dlaczego praca „na czarno” się nie opłaca.

- Konkurs składa się z trzech etapów: szkolnego, wojewódzkiego i centralnego. Z roku na rok olimpiada cieszy się coraz większym zainteresowaniem - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim. - Do tegorocznej

Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe: laptopy za I miejsce, tablety za drugie oraz czytniki e-booków za trzecie



FOT. KRYSZYNA MICHAŁEK

Olimpiada jest zwieńczeniem projektu „Lekcje z ZUS”

edycji zgłosiło się niemal 27 tys. uczniów z całej Polski.

Jest o co walczyć

Teraz finaliści mają jeszcze ponad tydzień, aby przygotować się do kwietniowego startu w Warszawie. Stawka jest wysoka. Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe: laptopy za pierwsze miejsce, tablety za drugie oraz czytniki e-booków za trzecie.

Dodatkowo, dzięki umowom zawartym przez ZUS z uczelniami wyższymi, laureaci olimpiady mogą otrzymać indeksy lub dodatkowe punkty

w procesie rekrutacji na wiele prestiżowych uczelni w całej Polsce. Taką możliwość oferują, między innymi, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Laureaci olimpiady zostaną także zwolnieni z części pisemnej egzaminu zawodowego w zawodach technik ekonomista oraz technik rachunkowości. Nagrody przewidziano również dla nauczycieli i szkół, które przygotowały uczniów do konkursu. ©©

Bydgoszcz

Podróżni wysiądą na nowym przystanku

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Kończy się modernizacja linii kolejowej nr 209. Jej elementami są zmiany na przystanku Bydgoszcz Fordon, który znów będzie stacją oraz budowa nowego przystanku - Bydgoszcz Stary Fordon.

Koszt zadania „Budowa mijanki Bydgoszcz Fordon na linii kolejowej nr 209 Kowalewo Pomorskie - Bydgoszcz Wschód” to ok. 40 mln zł. Wykonawcą jest firma Gór-Tor. Umowę na realizację inwestycji podpisano w styczniu 2024 r. Zakończenie prac planowane jest w II kwartale 2026 r. Jakie roboty wykonano, a co jeszcze trzeba wykonać?

- Od października 2025 r. podróżni korzystają z nowego peronu nr 2 na przystanku Bydgoszcz Fordon, gdzie wymieniliśmy również trzy tory. Zakończono również prace przy modernizacji dwóch przejazdów kolejowo-drogowych: na drodze wojewódzkiej 551 w miejscowości Dąbrowa Chełmińska oraz na drodze krajowej nr 80 w miejscowości Strzyżawa, gdzie zabudowano nowe rogatki i sygnalizatory świetlne, co podniosło poziom bezpieczeństwa na styku dróg i torów - mówi Przemysław Zieliński z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe.

Przystanek Bydgoszcz Fordon po zakończeniu wszystkich robót po blisko 30 latach ponownie stanie się stacją kolejową. Przebudowa układu torowego oraz modernizacja sieci

trakcyjnej pozwoli na mijanie się na stacji pociągów prowadzonych trakcją spalinową i elektryczną. Tak jak przed 1997 rokiem, możliwa będzie również obsługa składów towarowych. W sąsiedztwie wiaduktu przy ul. Fordońskiej, niedaleko mostu Fordońskiego, powstaje nowy przystanek z dwoma peronami - Bydgoszcz Stary Fordon.

- Aktualnie wykonawca koncentruje się na zabudowie kolejnych pięciu torów oraz przebudowie peronu nr 1 na przystanku Bydgoszcz Fordon, który docelowo ponownie stanie się stacją. Postępują prace przy budowie dwóch peronów na nowym przystanku Bydgoszcz Stary Fordon, który zwiększy dostęp do kolei w tej części miasta. Modernizujemy również przejście w poziomie szyn w ciągu ul. Wardyńskiego, gdzie zamontujemy rogatki i sygnalizatory świetlne - wspomina Przemysław Zieliński.

W ramach całej inwestycji przewidziano także m.in.:

- montaż nowych urządzeń sterowania ruchem kolejowym, zapewniających sprawne i bezpieczne prowadzenie pociągów na szlakach Unisław Pomorski - Bydgoszcz Fordon i Bydgoszcz Fordon - Bydgoszcz Wschód;
- naprawę wiaduktu kolejowego przy stacji Bydgoszcz Fordon.

Projekt finansowany jest ze środków z KPO przeznaczonych na projekt pn. „Likwidacja wąskich gardeł i zwiększenie przepustowości linii kolejowych - etap II”. ©©



Budowa nowego przystanku Bydgoszcz Stary Fordon w ramach modernizacji linii kolejowej numer 209

Mieszkańcy Podhalańskiej czekali na inwestycję aż 18 lat

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Nowe nawierzchnie, miejsca postojowe i energooszczędne oświetlenie zyskają ulice Podhalańska, Kudowska i Krynicka. ZDMiKP w Bydgoszczy podpisał umowy na budowę.

Plan inwestycji na ul. Podhalańskiej na Szwederowie zakłada zaprojektowanie i wybudowanie fragmentu drogi prowadzącej do bloków z numerami 8 i 10. Ulica zyska nową nawierzchnię utwardzoną kostką betonową na odcinku blisko 170 metrów. Wstępna koncepcja zadania zakłada też m.in. wykonanie miejsc parkingowych (ogólnodostępnych i dla osób z niepełnosprawnościami) oraz utwardzenie dojeżdż do posesji. Zadanie podzielone jest na dwa etapy (projektowy i budowlany) i kosztować będzie około 1,2 miliona złotych. Umowa zakłada zakończenie prac w połowie 2027 roku. Wykonanie inwestycji zlecono konsorcjum bydgoskich firm Kada-Bis i Affabre.

Czekali od 2008 roku

Można zatem powiedzieć, że mieszkańcy Podhalańskiej wreszcie się doczekali. O drodze gruntowej między blokami już w kwietniu 2017 roku pisała „Gazeta Pomorska”. Mieszkańcy cytowani w artykule „Sto metrów zgryzoty. Na remont czekają już 9 lat!” skarżyli się



Ulica Podhalańska ma zostać utwardzona do połowy 2027 roku. Mieszkańcy na inwestycję czekają od 2008 roku

wówczas, że na utwardzenie odcinka tej trasy czekają od 2008 roku.

W 2019 roku Podhalańska znalazła się na szczycie inwestycji dotyczących przebudowy ulic o nawierzchni gruntowej. Inwestycja cały czas była jednak odwołana. Wszystko przez to,

ZDMiKP: w ostatnich latach liczba mieszkańców Bydgoszczy zameldowanych przy drogach gruntowych zmniejszyła się o połowę.

że Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy nie mógł porozumieć się z Komunalnym Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w Bydgoszczy w sprawie rozpoczęcia robót.

23 lutego 2025 roku interpelację do Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy w sprawie zadania na Szwederowie wyśtosował Paweł Bokiej, radny Bydgoskiej Prawicy. W odpowiedzi Mirosław Kozłowicz, wiceprezydent Bydgoszczy odpowiedział, że obie miejskie spółki wypracowały rozwiązanie pozwalające na rozpoczęcie przed-

sięwzięcia. Roboty niebawem mają rozpocząć się. Mieszkańcy tej części Szwederowa wierzą, że - zgodnie z planem - w połowie 2027 roku pojadą utwardzoną trasą.

Inwestycje w Smukale

Wykonaniem projektu i utwardzeniem 100-metrowego odcinka ul. Kudowskiej zajmie się spółka BPRD, natomiast prace na odcinku 150 metrów ul. Krynickiej wykona wspomniane konsorcjum Kada-Bis i Affabre. Obie trasy zlokalizowane są w Smukale. Wstępne koncepcje zakładają utwardzenie dróg kostką betonową, budowę zjazdów i dojeżdż do posesji oraz zatok parkingowych. Zainstalowane tam zostanie ponadto nowe energooszczędne oświetlenie uliczne. Umowy łącznie warte są 1,6 miliona złotych. Bydgoscy drogowcy informują, że zakończenie prac planowane jest w pierwszej połowie 2027 roku.

Wymienione inwestycje są częścią miejskiego programu utwardzania ulic, na który w bieżącym roku zabezpieczono w budżecie Bydgoszczy ponad 36 mln złotych. Dzięki tym środkom dokończone zostaną m.in. roboty na ul. Podleśnej, Gniewkowskiej, Agrestowej, Maciejewickiej, Krzywej oraz ruszy budowa ul. Kotwicznej. Wiele kolejnych ulic zostanie ponadto utwardzonych z wykorzystaniem płyt ażurowych lub ekokostki. ©©

Miłośnicy militariów zobaczą nowy móździerz

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

50 mm lekki móździerz kompanijny wz. 1940 (PM-40) to nowy nabytek bydgoskiego Muzeum Wojsk Lądowych.

Jest to następca lekkiego móździerza wz. 1938 (PM-38) różniący się między innymi uproszczonym zaworem gazowym, skróconą lufą i zmienioną płytą oporową. Pozwoliło to zwiększyć niezawodność i zmniejszyć masę oraz wymiary w stosunku do poprzednika.

Moździerz obu typów były używane w Armii Czerwonej oraz Wojsku Polskim. Po II wojnie światowej trafiły jako pomoc Związku Socjalistycznych Rrepublick Radzieckich do Korei Północnej, Wietnamu, krajów Ameryki Łacińskiej oraz Afryki.



Nowy eksponat trafi do gabloty w bydgoskim Muzeum Wojsk Lądowych najprawdopodobniej w maju

Moździerz 50 mm były chwalone za małą masę natomiast wadą był stosunkowo mały zasięg oraz słaba siła rażenia i celność.

Docelowo móździerz ma trafić do muzealnej gabloty w Bydgoszczy, co nastąpi najpóźniej w maju.

Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy gromadzi za-

bytki związane z historią wojsk lądowych, poczynając od średniowiecza, przez wojny XVII wieku, powstania narodowe, walki o granice w latach 1918-1921, II wojnę światową, po udział żołnierzy polskich w misjach pokojowych i stabilizacyjnych na całym świecie.

Szczególną uwagę bydgoskie muzeum kładzie na dzieje

II wojny światowej, przedstawiając eksponaty ze wszystkich pól bitewnych w udziale polskich żołnierzy. Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy posiada również bogatą kolekcję ciężkiego sprzętu wojskowego, w tym kilkanaście sprawnych technicznie pojazdów wykorzystywanych w czasie inscenizacji historycznych. Prowadzi także bogatą działalność naukową, której efektem są liczne publikacje, a do młodzieży kieruje również specjalną ofertę oświatowo-kulturalną.

Godziny otwarcia muzeum przy ul. Czerkaskiej:

poniedziałek - nieczynne, wtorek - 8.30-15.30, środa - 8.30-15.30, czwartek - 8.30-17.30, piątek - 8.30-15.30, sobota - 12.00-16.00, niedziela - 10.00-14.00.

Muzeum Wojsk Lądowych ma też filię na Osowej Górze (Osowiec 73).

©©

Wielkanocna odsłona akcji „Słodka Paka dla Dzieciaka”

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Organizatorki „Słodkiej Paki dla Dzieciaka” podsumowały kolejną - tym wielkanocną edycję akcji. Darczyńcy po raz kolejny nie zawiedli!

Inicjatorem i organizatorem akcji jest nieformalna grupa czterech bydgoszczanek: Anna Niewiadomska, Aurelia Ratajczak, Justyna Golacik i Małgorzata Badowska. Prywatnie są koleżankami i po raz trzeci postanowiły połączyć siły, by sprawić radość dzieciom dorastającym w domach dziecka. Pierwsza edycja miała miejsce wiosną, a akcję wsparło liczne grono mieszkańców. To stało się impulsem do kontynuowania inicjatywy. Po sukcesie zbiórki bożonarodzeniowej, na początku marca Bydgoszczanki ogłosiły rozpoczęcie edycji wielkanocnej.

Nie tylko słodycze

- W tym roku Bydgoszczanki i Bydgoszczanie ponownie nas zaskoczyli ilością darów, za co bardzo dziękujemy - mówi Anna Niewiadomska.

W ramach akcji „Słodka paka dla dzieciaka” zbierane były słodycze, artykuły szkolne, zabawki i gry planszowe, kosmetyki dla dzieci i młodzieży i książki.

- Bardzo nas cieszy, że darczyńcy przekazali dużo książek. Wśród darów znalazła się też drobna elektronika, jak słuchawki czy zegarki, które bardzo cieszą starsze dzieci i mło-

dzież - dodaje nasza rozmówczyni.

Do inicjatywy przyłączyły się bydgoskie placówki oświatowe, w tym: I Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida z Oddziałami Dwujęzycznymi w Bydgoszczy, Szkoła Podstawowa nr 67 im. Andrzeja Szwalbego z Oddziałami Sportowymi w Bydgoszczy, ZS nr 30 Specjalnych w Bydgoszczy oraz Zespół Szkół Elektrycznych. Inicjatywę wsparli również bydgoscy przedsiębiorcy.

Świąteczne dary serca

Paczki trafiły w ramach III edycji akcji „Słodka paka dla dzieciaka” do ponad 100 dzieci. Jak podsumowała w piątek, 3 kwietnia, Anna Niewiadomska, Bydgoszczanki przebyły 330 km, by dotrzeć do jednego mieszkania usamodzielnienia, czterech rodzinnych domów dziecka z Bydgoszczy oraz sześciu placówek opiekuńczo-wychowawczych w regionie (w tym w Unisławiu, Trzemiętowie, Karolewie i Orłowie pod Inowrocławiem).

- Mieszkańcy byli wyjątkowo hojni - to dzięki nim mogliśmy przygotować duże paczki, a w każdej z nich znalazły się gry, zabawki, pluszaki, artykuły higieniczne i papiernicze, i oczywiście słodycze - dodaje Anna Niewiadomska. - Bardzo dziękujemy mieszkańcom za zaufanie, jakim obdarzyli nas i naszą akcję. Cieszymy się, że mogliśmy wywołać tyle dziecięcych uśmiechów. ©

Uczniowie XV LO wcieliili się w aktorów i zagraли w spektaklu

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Uczniowie z klasy 3B o profilu humanistyczno-teatralnym z XV LO im. Jeremiego Przybory w Bydgoszczy wystąpili w spektaklu „Tajemnica tamtej nocy” w fordońskim Hangarze Kultury.

Do występu uczniowie przygotowali się od września 2025 roku pod czujnym okiem aktorów: Pawła Gilewskiego z Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki oraz Leszka Andrzeja Czerwińskiego z Teatru Kameralnego im. Wandy Rucińskiej w Bydgoszczy.

- Uczniowie z klasy humanistyczno-teatralnej zawsze w trzeciej klasie realizują projekt w formie spektaklu. Tak było też tym razem - mówi Fabiola Wolny, wychowawczyni klasy 3B o tym właśnie profilu w XV LO. - Dla uczniów to za każdym razem cenne doświadczenie. Uczestniczy w nim cała klasa.

Dwa przedstawienia w Hangarze Kultury

Spektakl „Tajemnica tamtej nocy” odbył się 30 marca w Hangarze Kultury przy ul. Piwnika Ponurego w Bydgoszczy i został zaprezentowany dwukrotnie. Jedno przedstawienie wystawiono dla społeczności szkolnej, natomiast drugie - dla zaproszonych gości. Autorami spekta-



FOT. MONIKA KLAWITTER

Spektakl „Tajemnica tamtej nocy” w wykonaniu uczniów XV LO

klu są uczniowie klasy 3B: Pola Tacij, Jagoda Jarecka, Maja Majewska oraz Mateusz Cielasiński.

- To przedstawienie to poruszająca opowieść utrzymana w konwencji teenage drama, która skłania do refleksji nad granicami moralności i odpowiedzialności za własne decyzje - mówi Fabiola Wolny. - Fabuła opowiada historię

Autorami spektaklu „Tajemnica tamtej nocy” są uczniowie klasy 3B: Pola Tacij, Jagoda Jarecka, Maja Majewska, Mateusz Cielasiński.

grupy przyjaciół, których życie zmienia się diametralnie w wyniku jednego, przełomowego wydarzenia, jakim jest wypadek samochodowy. Wraz z rozwojem akcji widzowie mają okazję śledzić losy bohaterów oraz ich wybory, często podejmowane pod wpływem emocji i presji sytuacji.

Spektakl, który porusza i skłania do przemyśleń

„Tajemnica tamtej nocy” to młodzieżowy spektakl z ważnym przesłaniem, który zmusza do przemyśleń. Jego twórcy stawiają odbiorców przed istotnymi pytaniami: czy sprawiedliwość zawsze

powinna być wymierzana zgodnie z obowiązującymi zasadami, a może istnieją sytuacje, w których człowiek czuje się uprawniony do działania na własną rękę? Czy indywidualna ocena winy i kary może zastąpić obiektywne normy społeczne?

- „Tajemnica tamtej nocy” wyróżnia się nie tylko dynamiczną fabułą, ale także umiejętnym budowaniem napięcia i niejednoznacznością postaci - mówi Fabiola Wolny. - Sympatie widza nieustannie się zmieniają, a bohaterowie wymykają się prostym ocenom, co sprawia, że spektakl angażuje i pozostaje w pamięci na długo po zakończeniu. ©

Za dwa lata i trzy miesiące pojedziemy tramwajem na Szwederowo

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Rozstrzygnięto przetarg na budowę torowiska tramwajowego wzdłuż ulicy Solskiego od ronda Kujawskiego do pętli Bielickiej. Inwestycji za ponad 100 mln zł ma zakończyć się w 2028 roku.

Postępowanie przetargowe ruszyło we wrześniu, a oferty otwarto w grudniu ubiegłego roku. Wpłynęło 11 ofert, o wartości od ok. 107,22 do 128,83 mln zł. Cena była kluczowym czynnikiem przy wyborze, bo w pozostałych kryteriach (okresów gwarancji jakości na wykonane roboty budowlane oraz dot. branży zieleni) nie było różnic wśród oferentów.

W lutym drogowcy tłumaczyli, że komisja przetargowa m.in. musiała zweryfikować dokładnie każdą z ofert pod kątem formalno-praw-

nym i rachunkowym. Dodatkowo w sześciu przypadkach badano propozycje pod kątem rażąco niskiej ceny. Rzeczniczka uzupełnia, że postępowanie po wyborze wykonawcy, ze względu na skalę zamówienia, zbada jeszcze obligatoryjnie kontrola uprzednia Urzędu Zamówień Publicznych.

Na sesji Rady Miasta Bydgoszczy w dniu 25 marca wprowadzono zmianę do budżetu miasta. Aby rozstrzygnąć przetarg, o 7,8 mln zł zwiększono wydatki na budowę torowiska wzdłuż Solskiego. Środki na ten cel pochodzą z oszczędności przy innych postępowaniach przetargowych (pętla Las Gdański i przebudowa wiaduktu wzdłuż Wojska Polskiego). Po dwóch dniach ogłoszono, że inwestycję zrealizuje konsorcjum w składzie Mirbud (lider) i Kobyłarnia (partner), które w przetargu złożyło najniższą ofertę - ok. 107,22 mln zł.

Trasa do ulicy Bielickiej to pierwszy etap ambitniejszego projektu - budowy trasy tramwajowej od ronda Kujawskiego do ronda Grunwaldzkiego. Inwestycja wymaga dostosowania ciągu ul. Solskiego do przekroju dwujezdniowego,

z obustronnymi chodnikami, drogami rowerowymi i torowiskiem pośrodku. Przy ul. Bielickiej powstanie pętla tramwajowo-autobusowa. Na rondzie Kujawskim pojawią się dwa dodatkowe przystanki tramwajowe.



FOT. ZDMIKP

Budowa realizowana będzie w latach 2026-2028. Inwestycja kosztuje ponad 100 mln złotych

W inwestycji będą uwzględnione elementy zmniejszające hałas. Przy pętli autobusu-tramwajowej powstanie nowa podstacja dla zasilania sieci trakcyjnej. Przy obiekcie przewidziano część przeznaczoną dla obsługi transportu publicznego, tzw. dyżurkę.

- Za ul. ks. I. Skorupki planowane torowisko zakończy się ślepo, a ulica Solskiego zostanie sprowadzona do istniejącego przekroju jednojezdniowego. To rozwijanie z myślą o realizacji II etapu inwestycji w kolejnych latach - tj. trasy tramwajowej wzdłuż ul. Pięknej, Szubińskiej i Kruszwickiej aż do ronda Grunwaldzkiego, dla której posiadamy gotową koncepcję. W tym niewątpliwym miejscu wprowadzone zostaną też tymczasowo buspasy, które usprawnią przejazd autobusom - zapowiedzi już wcześniej drogowcy.

Łącznie inwestycja ma zostać zrealizowana w ciągu 27

miesięcy. Zadanie podzielone jest na dwa etapy. Pierwszy obejmuje odcinek od ronda Kujawskiego do ulicy Bielickiej wraz z pętlą tramwajową. Ta część, wraz z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie przed zakończeniem wszystkich robót i udostępnienie pętli do eksploatacji, ma zostać wykonana w ciągu 15 miesięcy od momentu podpisania umowy.

Etap II zajmie kolejne 10 miesięcy - dotyczy odcinka od pętli do końca opracowania (ul. Skorupki).

Gdy wszystkie prace dobiegną końca, wykonawca będzie miał 2 miesiące na uzyskanie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie całego przedmiotu inwestycji. Prace projektowe realizowała firma Progrez z Krakowa. Na realizację inwestycji miasto zdobyło dofinansowanie z funduszy europejskich. ©

Arcybiskup uważa, że księży influencerzy sprawiają więcej problemów niż korzyści

Magdalena Gronek (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z abp JÓZEFEM KUPNYM, zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, metropolitą wrocławskim.

Jak zmieniło się postrzeganie posługi kapłańskiej w ostatnich 20-30 latach?

Musimy jasno powiedzieć, że kontekst społeczny ogromnie się zmienił po roku 1989. W świetle badań prowadzonych regularnie przez Centrum Badania Opinii Społecznej Kościół katolicki w Polsce cieszył się w 1990 r. bardzo dużym poparciem i był pozytywnie oceniany przez blisko 90 proc. polskiego społeczeństwa. W ostatnich latach (2021-2024) pozytywnie tę działalność ocenia od 40 do 48 proc. społeczeństwa. To jest naprawdę duża zmiana. Konsekwencją zachodzących procesów jest również postępujący spadek prestiżu posługi kapłańskiej. Badanie CBOS z 2025 r. „Prestiż zawodów, czyli które profesje cieszą się obecnie największym szacunkiem społecznym” pokazało, że zawód księdza – w badaniach socjologicznych jest on tak określany – jest w tym rankingu praktycznie na samym końcu, ciesząc się dużym poważaniem zaledwie wśród 34 proc. badanych. Dla porównania będący na pierwszym miejscu



FOT. KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

zawód strażaka cieszy się dużym poważaniem wśród 95 proc. respondentów. Gorszy wynik od księdza mają już tylko makler giełdowy, polityk i influencer. To oczywiście tylko wyniki badań empirycznych o charakterze ilościowym, ale dają nam one pewien wgląd w to, jak wygląda obecnie kontekst, w którym przychodzi kapłanom wypełniać swoją posługę.

Co jest największym wyzwaniem stojącym przed kapłanami – samotność, brak prestiżu czy skandale niektórych duchownych?

Wyzwania, jakie dziś stoją przed kapłanami, są czymś bardzo złożonym, analogicznie do tego, jak bardzo złożone jest nasze życie społeczne. Każdy z wymienionych czynników, czyli samotność, brak prestiżu i skandale z udziałem niektórych duchownych, jest skła-

dową tego, co moglibyśmy określić jako współczesne wyzwania stojące przed kapłanami.

Tym, co wydaje się szczególnie, jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu. Odbudowanie ich zapewne będzie procesem długofalowym, ale działania, które podejmuje Kościół w Polsce – tak mi się wydaje – powinny przynieść owoce.

Ważnym krokiem w procesie oczyszczenia jest powołanie przez nas niezależnej komisji do zbadania rozmiaru i charakterystyki zjawiska wykorzystywania osób małoletnich. To ważny krok w celu odbudowania dobrej opinii o duchownych w społeczeństwie.

Ksiądz, który doświadczy szalku wiernych i tego, że jest im potrzebny, będzie czuł się mniej samotny. Ale byłbym tutaj również ostrożny w uogólnianiu. Bardzo wielu księży jest prawych i uczciwych, wiernych swojemu powołaniu. Odwiedzając ich w parafiach i słuchając ich, nie uważam, żeby samotność była ich problemem. Oni żyją w bardzo dobrych relacjach ze swoimi parafianami i odczuwają ogrom wsparcia z ich strony, czym bardzo często się ze mną dzielą.

Czy kapłan influencer wpisuje się w powołanie?

Patrząc na przypadki różnych księży, których moglibyśmy

skategoryzować jako influencerów, wydaje mi się, że wynika z tego raczej więcej problemów niż korzyści. Proszę zwrócić uwagę na to, że każdy ksiądz jest powołany do tego, aby wskazywać na Jezusa, a nie na siebie. W przypadku działalności w internecie wraz ze wzrostem popularności coraz trudniej zachować balans pomiędzy tym, by nie skupiać uwagi na sobie, ale na Chrystusie.

Kiedy udział księży w mediach społecznościowych jest formą ewangelizacji, a kiedy staje się okazją do lansowania własnej osoby?

Internet, a szczególnie media społecznościowe, są współczesnym areopagiem, gdzie toczy się istotna część życia współczesnego człowieka, szczególnie tego z młodszych

Abp Józef Kupny: - Musimy odzyskać wiarygodność i autorytet

grup wiekowych. Mamy coraz większy odsetek tych, którzy komunikują się poprzez social media, dyskutują, wymieniają się informacjami czy handlują. Na pewno Kościół musi tam również być obecny ze swoją propozycją, jaką przynosi Ewangelia Chrystusa. Coraz częściej dla wielu wspólnot parafialnych podstawowymi kanałami, którymi komunikują się ze swoimi parafianami, są media

społecznościowe. Podawanie informacji o tym, co będzie się działo w danej wspólnotie, czy próba zaproszenia wiernych na jakieś wydarzenie, nie dokonuje się poprzez tradycyjne ogłoszenia czy strony internetowe, ale właśnie poprzez media społecznościowe. Szczególnie w parafiach o nieco młodszej strukturze wiekowej jest to już coś oczywistego.

A zatem to droga, którą można docierać do ludzi na peryferiach, którzy niekoniecznie przyjdą do kościoła, ale są aktywni w tej przestrzeni. Dlatego na pewno jest to przestrzeń do podejmowania prób ewangelizacji. Problem zaczyna się wtedy, kiedy zamiast Chrystusa ktoś siebie samego stawia w centrum – myślę tutaj przede wszystkim o księżach, ale czasem ten problem może dotyczyć również różnych liderów wspólnot katolickich. Na pierwszym miejscu ma być to, do czego dany kanał czy profil służy. Jeżeli jest to na przykład profil parafialny, to nie może być teatrem jednego aktora.

Z roku na rok maleje liczba księży. Czy to, co inspirowało wybierających drogę kapłaństwa pod koniec XX w., dziś nie fascynuje młodych?

Zgoda, maleje liczba księży, co w jakiejś mierze wynika ze struktury demograficznej. Ale oczywiście nie zamierzam

wszystkiego tylko tym tłumaczyć, ponieważ czynników, które wpływają na zmniejszającą się liczbę powołań, jest więcej. Część z nich już pojawiła się w naszej rozmowie, jak np. skandale z udziałem duchownych czy niski prestiż. Ale na pewno do tych czynników musimy dodać kryzys rodziny, a tym samym podstawowego środowiska, w którym rodzą się i kształtują powołania. Kolejnym jest niezbyt pozytywny obraz Kościoła w mediach i społeczeństwie. Wszystko to sprawia, że tzw. klimat nie jest specjalnie sprzyjający budzeniu nowych powołań do kapłaństwa. Wydaje mi się, że to, co inspirowało młodych pod koniec XX w. do wyboru drogi powołania kapłańskiego, w dalszym ciągu ich fascynuje, ale od tamtego czasu pojawiło się wiele nowych czynników, które od wyboru tej drogi odciągają albo przynajmniej decyzyje te przeciągają w czasie.

Do seminariów zgłaszają się nowi kandydaci, o których można powiedzieć, że są pełni ideałów i marzeń, ale również zdecydowanie szybciej się zniechęcają. Kiedy dziś rozmawiam z klerykami, szczególnie przed przyjęciem święceń, widzę, jak bardzo jest im trudno trwać na tej drodze, zwłaszcza kiedy nie mają wsparcia w swoich rodzicach czy rodzeństwie. Dzisiaj jest to coraz częstsze.

Apelują o pomoc psychologiczną dla mieszkańców wsi

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Mieszkańcy wsi chorują na depresję częściej niż ogół populacji, ale rzadziej zgłaszają się z tym do lekarza. Działania w tej sprawie podjęła Rada ds. Kobiet i Rodzin z Obszarów Wiejskich.

Szacuje się, że w Polsce na depresję choruje około aż 1,285 mln osób. Chorych przybywa w szybkim tempie. Refundowane leki przeciwdepresyjne (stosowane w depresji i innych zaburzeniach psychicznych) wykupiło w 2024 roku 1,9 mln osób, o 97 procent. więcej niż w 2013 roku.

Wielu chorych w regionie

W Kujawsko-Pomorskiem odsetek osób, które w 2024 r. zrealizowały co najmniej jedną

receptę na refundowany lek przeciwdepresyjny, był najwyższy w Polsce i wyniósł 6,7 proc. Dla porównania, w Opol-skim było to 3,8 proc.

Wiadomo, że większość chorych na depresję to mieszkańcy wsi.

- Rolnicy miewają myśli samobójcze częściej niż ogół populacji. Badania dowodzą, że od 8 do 20 procent rolników w Europie, w zależności od kraju, miewa raz w miesiącu myśli samobójcze, podczas, gdy w całej populacji to jest od 0,5 procenta do 3 procent - podkreśla prof. Wojciech Knieć, socjolog wsi z UMK.

Jednak z danych NFZ wynika, że w 2024 r. w Kujawsko-Pomorskiem co najmniej jedną receptę na refundowany lek przeciwdepresyjny zrealizowało 65,9 procent pacjentów zamieszkałych w miastach i gminach miejskich a nie na wsiach.

- Problem depresji, szczególnie na wsi, jest tematem bardzo często ukrywanym - tłumaczy Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izby Rolniczych.

- Delegatki Rady ds. Kobiet i Rodzin z Obszarów Wiejskich ze wszystkich województw potwierdzają, że często spotykają się z nieleczoną depresją wśród rolników i członków ich rodzin - dodaje.

Zdaniem Rady konieczne jest stworzenie specjalnego programu wsparcia psychologicznego dla rolników, polegającego przede wszystkim na ułatwionym dostępie do specjalistów w wiejskich ośrodkach zdrowia.

Od 8 do 20 procent rolników miewa raz w miesiącu myśli samobójcze, podczas, gdy w całej populacji to jest od 0,5 do 3 procent.

Na wsiach brakuje specjalistycznych placówek, a jeśli istnieją, to zatrudniają zbyt mało specjalistów - argumentuje Wiktor Szmulewicz w piśmie, które Krajowa Rada Izby Rolniczych skierowała w tej sprawie do Jolanty Sobierańskiej-Gren-dy, Minister Zdrowia.

- Mieszkańcy miast korzystali z opieki całodobowej o 28 procent częściej niż mieszkańcy wsi - zarówno w przypadku pierwszorazowego leczenia, jak i ogółem - potwierdza Katarzyna Kęcka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Zwraca przy tym uwagę, że pomoc psychologiczna, w tym również dla mieszkańców wsi, zapewniona jest w wielu zakresach, w zależności od potrzeb zdrowotnych i nie różni-

cjuje ona świadczeniobiorców ze względu na ich miejsce zamieszkania.

Ma być więcej centrów zdrowia psychicznego

- W celu zagwarantowania równego dostępu do świadczeń dla wszystkich osób potrzebujących właściwej opieki psychiatrycznej, Ministerstwo Zdrowia wdraża kompleksową reformę systemu ochrony zdrowia psychicznego - zapowiada Katarzyna Kęcka.

Chodzi m. in. o centra zdrowia psychicznego, gdzie można przyjść do punktu zgłoszenia-wo-koordynacyjnego bez skierowania lub umawiania wizyty. Dyżurują tam specjaliści (w godzinach 8-18), którzy na miejscu opracowują indywidualny plan leczenia.

- Celem działań jest stworzenie możliwości kontraktu-

wania Centrów w ramach ogólnego systemu świadczeń zdrowotnych oraz znaczące zwiększenie dostępności tej formy opieki, szczególnie w regionach, które dotychczas nie były objęte pilotażem - wyjaśnia MZ.

W Polsce funkcjonuje 117 centrów zdrowia psychicznego, obejmują połowę dorosłej populacji Polski. W Kujawsko-Pomorskiem są cztery:

- Wojewódzki Szpital Zdrowia Psychicznego w Świeciu,
- Wojewódzki Szpital Zespołowy w Toruniu,
- Szpital Uniwersytecki im. dr. Jurasza w Bydgoszczy,
- Regionalny Szpital Specjalistyczny w Grudziądzu.

W nagłej sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia pacjent może skorzystać z centrum wsparcia dla osób dorosłych w kryzysie psychicznym, dzwoniąc pod nr tel. 800 70 2222. ©©

Prawnicy chcą łowić klientów na łatwe pieniądze

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

„Plakać mi się chce” - pisze do prezesa banku klient, który przegrał w sądzie sprawę o SKD. Dał się skusić kancelarii na wygraną, a po przegranej musi oddać więcej niż... ma do spłaty kredytu.

Zacznijmy od tego mężczyzny, którego historię opisał niedawno serwis businessinsider.com.pl i była szeroko komentowana w mediach społecznościowych. Zostało mu do spłacenia zaledwie 1800 złotych kredytu, kiedy dał się namówić przez kancelarię na sprawę sądową dotyczącą Sankcji Kredytu Darmowego (SKD).

Kancelaria obiecała, że w sądzie odzyska dla niego prowizję, odsetki, opłaty przygotowawcze oraz koszty ubezpieczenia tego kredytu. Innymi słowy sprawi, że kredyt stanie się darmowy - na tym polega SKD.

Jaki był efekt? Kredytobiorca przegrał w sądzie i ma teraz do oddania nie tylko wspomniane 1800 złotych, ale doszło do tego jeszcze 3600 zł kosztów sądowych, no i zapewne honorarium dla kancelarii.

Nie jest tajemnicą, że prawnicy pobierają wynagrodzenie



Jak kończą się sądowe sprawy dotyczące Sankcji Kredytu Darmowego? W 85-90 procentach wygrywają je banki

nawet, gdy przegrają, stosując 2 rozliczenia: tzn. opłatę wstępną (gratyfikacja stała za analizę umowy i prowadzenie sprawy, która nie podlega zwrotowi w razie niepowodzenia) oraz, oczywiście, „success fee (prowizję za sukces)”.

Osoby decydujące się na walkę o SKD muszą liczyć się z ryzykiem poniesienia kosztów, nawet jeśli postępowanie sądowe zakończy się porażką. Tak było w

przypadku opisywanego mężczyzny, który w akcie desperacji napisał list do prezesa banku, prosząc o umorzenie opłat: „Plakać mi się chce” - dodał na koniec.

Sprawę przegranej klienta skomentował m.in. Piotr Cymcyk, prowadzący na YouTube kanał Merytorycznie o Finansach (i taki sam profil na Facebooku):

„Uwaga - skisłem. Wy też skisniecie i może podacie dalej przestrzegając innych (...). Najpierw

były franki. Potem był WIBOR. Teraz coraz częściej pojawia się SKD, czyli sankcja kredytu darmowego (...). Brzmi dobrze? Oczywiście! Tylko że wyroki polskich sądów powinny ostudzić emocje klientów, a przede wszystkim emocje parakancelarii odszkodowawczych, które znowu szukają nowych źródeł zysku. Saga frankowa się kończy, TSUE obronił WIBOR, to teraz parakancelarie próbują z SKD i znowu chcą łowić klientów na „łatwe pieniądze”. Ponownie więc to nie jest żadna automatyczna wygrana z bankiem, jak to mówią parakancelarie. To pełen proces, a proces oznacza także ryzyko i koszty, ale o tym już nikt klientom nie mówi, bo i po co. Gość z początku historii tłumaczył, że skusiły go reklamy w internecie, a kancelaria nigdy nie poinformowała go o ryzyku przegranej i potencjalnych kosztach. Może teraz czas na kancelarie prawne sądzące oskarżające parakancelarie o wprowadzanie w błąd?”

Liczyby mówią same za siebie.

Pod koniec 2025 roku w sądach toczyło się ponad 21 tysięcy spraw dotyczących SKD, zakończyło się ich ok. 3,4 tys. - poinformowała w rozmowie z Bankier.pl Agnieszka Wachnicka, wiceprezes Związku Banków Polskich.

Podaje, że w około 85-90 procentach wygrywają banki.

Tymczasem w mediach społecznościowych jest wysyp filmików różnych kancelarii, które obiecują klientom odzyskanie odsetek i prowizji z zaciągniętych przez nich kredytów konsumenckich (SKD).

Inne, w podobnych kampaniach sponsorowanych, oferowały, że „rozprawią się” z kredytem wiborowym.

Oferowały, bo ich biznesowe plany skomplikował wyrok TSUE z lutego br. Trybunał Sprawiedliwości UE uznał WIBOR za prawidłowy i legalny. Jednak odniósł się do umów kredytowych zawieranych po 2018 roku, gdy weszły w życie przepisy BMR (unijne prawo regulujące zasady tworzenia i stosowania wskaźników referencyjnych, jak np. WIBOR, EURIBOR w umowach finansowych. Jego celem jest zapewnienie rzetelności, przejrzystości i wiarygodności tych wskaźników, co zwiększa ochronę np. konsumentów).

Co na to prawnicy?

Według nich, wyrok otworzył drogę do kwestionowania zapisów umów... sprzed 2018 roku, kiedy to w Polsce nie obowiązywały przepisy BMR. Teraz kuszą klientów.

Podczas konferencji prasowej Związku Banków Polskich poprosiłam o komentarz w tej sprawie i tak mi odpowiedział dr Tadeusz Białek, prezes ZBP:

- Kancelarie kuszą, dobrze to pani powiedziała. W prawie 160 prawomocnych orzeczeniach dotyczących WIBOR-u również znajduje się co najmniej kilkadziesiąt, które dotyczą okresu sprzed BMR. Wyroki oddalały powództwa kancelarii. Oczywiście, orzeczenie TSUE odnosi się do stanu po 2018 roku, natomiast, jak wiadomo, prawo nie działa wstecz. Banki stosują takie regulacje, jakie w danym momencie obowiązują. Przed 2018 rokiem realizowały obowiązki informacyjne, jakie wówczas były przewidziane w przepisach i wynikały z prawa bankowego i rekomendacji KNF. Nie ma więc podstaw do kwestionowania wskaźnika WIBOR sprzed 2018 roku.

Nie zmienia to faktu, że 23 kwietnia TSUE ma wydać orzeczenie dotyczące SKD. Na wyrok czekają kancelarie reprezentujące kredytobiorców, licząc, że zmieni on dotychczasowe, niekorzystne dla ich klientów podejście polskich sądów. Po cichu liczą na nowe źródła zysku.

©@

Księgi wieczyste w aplikacji mObywatel sprawdzisz bez numeru i bez wizyty w sądzie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Nowa funkcja w aplikacji mObywatel pozwala zajrzeć do własnych ksiąg wieczystych. Dokumenty można też zamówić i opłacić bezpośrednio w telefonie.

Zmianę wprowadziło Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z systemem ksiąg prowadzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Nowa usługa ogranicza formalności do minimum, dzięki czemu w wielu przypadkach odpadnie nam konieczność wizyty w sądzie albo korzystania z zewnętrznych portali. Dostęp do danych o nieruchomości jest powiązany bezpośrednio z użytkownikiem i jego numerem PESEL.

Co widać w aplikacji

Księgi są przypisywane do użytkownika automatycznie. Po wejściu w odpowiednią zakładkę aplikacja pokazuje wszystkie nieruchomości, w których dana osoba widnieje jako właściciel lub współwłaściciel. Nie trzeba już zatem szukać numeru księgi ani składać wniosków o dostęp.

Lista zawiera podstawowe informacje: numer księgi, rodzaj nieruchomości, sąd prowadzący oraz jej położenie.

W niektórych przypadkach pojawia się też informacja o zamknięciu księgi. W praktyce oznacza to, że większość danych potrzebnych np. przy sprzedaży mieszkania można sprawdzić od ręki, bez logowania do kilku systemów.

Zamówienie dokumentów

Z poziomu aplikacji można zamówić odpis zwykły, odpis zupełny, wyciąg z wybranego działu albo zaświadczenie o zamknięciu księgi. Wystarczy wybrać dokument przy konkretnej księdze i przejść do płatności. Na razie opłaty można uregulować przez BLIK. Po zatwierdzeniu zamówienia system przygotowuje dokument automatycznie.

Gotowy dokument trafia do użytkownika zwykle w ciągu kilkudziesięciu sekund lub kilku minut. Informacja pojawia się jako powiadomienie w aplikacji. Plik można pobrać w PDF, sprawdzić jego autentyczność w systemie ksiąg wieczystych albo przekazać dalej, np. przez kod QR. Dokumenty



Księgi są przypisywane do użytkownika automatycznie. Po wejściu w odpowiednią zakładkę aplikacja pokazuje wszystkie nieruchomości

pozostają dostępne przez dwa lata.

Wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski zapowiada, że resort będzie przenosił do mObywatela kolejne usługi publiczne.

Czym jest mObywatel?

To rządowa aplikacja mobilna, w której można przechowywać, okazywać cyfrowe dokumenty i korzystać z usług publicznych. Działa jako uzu-

pełnienie tradycyjnych dokumentów - pozwala m.in. potwierdzić tożsamość, sprawdzić dane pojazdu czy skorzystać z usług administracji.

Aby z niej korzystać, trzeba pobrać aplikację na smartfon i potwierdzić swoją tożsamość, najczęściej przez profil zaufany lub bankowość elektroniczną. Po zalogowaniu dokumenty i usługi przypisywane są automatycznie do użytkownika. ©@

Wenezuelczyk będzie miał jednak normalny proces

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Prokuratura ujawniła opinię na temat 19-letniego Wenezuelczyka podejrzanego o zamordowanie kobiety w parku Glazja. Jest poczytalny i może ponieść odpowiedzialność karną.

- To kompleksowa opinia biegłych, którą sporządzili po miesięcznej obserwacji podejrzanego w szpitalu. Przygotowali ją dwaj lekarze psychiatry, psycholog i seksuolog. Wynika z niej, że podejrzany jest poczytalny i może ponieść odpowiedzialność karną. Nie stwierdzono u niego żadnych zaburzeń, jest zdrowy psychicznie. Był w stanie pokierować swoim postępowaniem w momencie zarzucanego mu czynu i jest też obecnie zdolny stanąć przed sądem - mówi prok. Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Obecnie prokuratura kończy już śledztwo w sprawie brutalnego morderstwa w parku Glazja, którego ofiarą padła 24-letnia pani Klaudia. Spodziewany jest akt oskarżenia.

- Jesteśmy już na etapie czynności kończących całe postępowanie - dodaje rzeczniczka.

19-letni Yomeykert R.-S. pozostaje w areszcie. Za zabójstwo młodej kobiety grozi mu dożywocie.

Ma przyznanego obrońcę z urzędu - adwokata Mateusza Chudziaka z Torunia. Jego proces najpewniej toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Przypomnijmy krótko okoliczności tej zbrodni. W nocy z 11 na 12 czerwca minionego roku mający wówczas 19 lat Wenezuelczyk brutalnie zaatakował w parku Glazja kobietę. Rzucił się z nożem na panią Klaudię, które wracała wtedy do domu z pracy w pubie na starówce. Usiłował ją zgwałcić, zadał liczne i silne ciosy nożem po całym ciele.

24-letnia kobieta rozpaczliwie wzywała pomocy. Na ratunek ruszył jej pan Błażej, mieszkaniec okolicy. Spłoszył napastnika, wezwał „112”. Potem w szpitalu miejskim trwała dramatyczna walka o życie ofiary. Niestety, pani Klaudia zmarła.

Podejrzany szybko został zatrzymany. Przyjechał do matki, ale wiadomo, że będąc w Toruniu nie uczył się i nie pracował.

W miejscu zbrodni nieprzerwanie palą się znicze. ©@

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

REFERENDUM

Krakowianie zdecydują 24 maja

Referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszalskiego (KO) z urzędu prezydenta Krakowa odbędzie się 24 maja. Komisarz wyborczy w Krakowie wydał we wtorek postanowienie w tej sprawie. Referendum dotyczyć będzie także odwołania całej Rady Miasta Krakowa.

Inicjatorem referendum w Krakowie jest grupa mieszkańców. Ogłaszając w styczniu informację o zbiorze podpisów pod wnioskiem o organizację referendum jego inicjatorzy podkreślali, że nie są

grupą polityczną. W akcję zbierania podpisów włączyli się politycy opozycji - PiS i Konfederacja, a także środowisko byłego posła PO, radnego i przedsiębiorcy Łukasza Gibały - głównego rywala Miszalskiego w wyborach prezydenta miasta w 2024 r.

Aby referendum było ważne, musi wziąć w nim udział co najmniej 158 555 mieszkańców Krakowa, czyli minimum 3/5 liczby osób biorących udział w wyborze prezydenta miasta w II turze. PAP

KRAKÓW

Tłumy pod Kopcem Krakusa



Podczas odbywającego się tradycyjnie w Krakowie Święta Rękawki zobaczyć można było rekonstrukcję wczesnośredniowiecznej bitwy i obrzędów związanych z nadejściem wiosny, a także poznać bliżej bohaterów najciekawszych legend i ludowych opowieści związanych z Krakowem i okolicami.

TRANSPORT

Kara finansowa dla RegioJet?

RegioJet nie uruchomił w 2025 r. planowanych pociągów, naruszając zbiorowe interesy pasażerów - poinformował we wtorek Urząd Transportu Kolejowego. Prezes UTK może nałożyć na przewoźnika karę w wysokości do 2 procent rocznego przychodu.

Urząd Transportu Kolejowego stwierdził, że RegioJet

nie uruchomił 23 połączeń, które były ujęte w rozkładzie jazdy na grudzień ubiegłego roku. Chodzi o siedem pociągów na trasie między Warszawą a Krakowem, cztery między Gdynią a Krakowem i 12 między Poznaniem a Warszawą. UTK podkreślił, że skala odwołań „była znaczna” i objęła 12 stacji kolejowych.

PALIWA

Aż 80 proc. Polaków chce, by państwo utrzymało maksymalne ceny paliw do końca roku - wynika z najnowszego badania. Respondenci wyraźnie opowiadają się za dalszą ingerencją rządu w rynek, szczególnie w obliczu niepewności związanej z cenami ropy na świecie. Badanie Instytutu Badań Pollster dla „Super Expressu” zrealizowano w dniach 2-3 kwietnia na próbie 1011 dorosłych osób.

„

Chcemy zrealizować jedną z obietnic KO oraz premiera i wprowadzić kwotę wolną od podatku do 60 tysięcy złotych

Marek Sawicki, poseł PSL

Zaskakujący ruch prezydenta. Nowe prawo dla rolników?

Maciej Badowski
Warszawa

Prezydent zapowiedział projekt ustawy o ochronie funkcji produkcyjnej wsi. Nowe przepisy mają uporządkować konflikty między mieszkańcami a rolnikami.

W opublikowanym we wtorek przez Kancelarię Prezydenta oświadczeniu Karol Nawrocki przedstawił projekt ustawy, który - jak podkreślił - ma wynikać z przekonania, że praca rolnika jest wartością.

„Chcemy zrealizować jedną z podstawowych zasad: praca rolnika nie jest problemem, jest wartością - wskazał prezydent. Dodał, że wieś to nie tylko miejsce do życia, ale przede wszystkim przestrzeń ciężkiej pracy: od hodowli zwierząt po pracę maszyn w polu.

„Nowe prawo mówi jasno: chów zwierząt, prace polowe, ruch maszyn to nie są uciążliwości, które trzeba tłumaczyć. To jest produkcja żywności, to jest służba narodowi - podkreślił.

Projekt zakłada, że rolnik działający zgodnie z prawem nie będzie musiał udowadniać, że jego działalność jest uzasadniona. Ciężar dowodu ewentualnych nadużyć ma zostać przeniesiony.

„Musimy skończyć z sytuacją, w której rolnik musi się bronić czy tłumaczyć z tego, że pracuje” - zaznaczył Nawrocki.



Nawrocki podkreślił, że przygotowana przez niego inicjatywa nie jest przeciwko komukolwiek

Według prezydenta projektowana ustawa „nie daje nikomu przyzwolenia na nadużycia, ale stwarza jasne reguły, takie, które kończą chaos i niepewność”. Wprowadzana jest zasada proporcjonalności. „Całkowity zakaz działalności lub jej istotne ograniczenie przez sąd będzie mogło być orzeczone wyłącznie w ostateczności, gdy inne metody zawiodą, a produkcja realnie zagraża zdrowiu lub środowisku” - podkreślił prezydent.

Dodał, że nowe ramy prawne mają sprzyjać unowocześnianiu technologii w rolnictwie oraz wzmacniać pozycję gospo-

darstw rodzinnych, zapobiegając sytuacjom, w których decyzje sądowe wypychają rolnictwo z terenów wiejskich. Dodatkowo zanim sprawa trafi do sądu, strony będą miały obowiązek podjęcia próby polubownego rozwiązania sporu, czyli mediacji.

Nowe zasady dla mieszkańców

Projekt przewiduje również obowiązkowy mechanizm informacyjny dla osób kupujących nieruchomości w wsi.

„Osoby kupujące nieruchomości na wsi będą oficjalnie

oświadczały, że mają świadomość, że w ich sąsiedztwie może być prowadzona uciążliwa, ale w pełni legalna działalność rolnicza” - tłumaczył.

Zanim sprawa trafi do sądu, strony będą musiały podjąć próbę mediacji. Prezydent wskazał, że impulsem do przygotowania projektu była sprawa rolnika spod Łodzi, którego działalność uznano za „nadmiernie uciążliwą”.

„Jeśli jeden rolnik może zostać w ten sposób ukarany za legalną działalność, to jutro może to spotkać każdego” - ocenił.

Równolegle zapowiedział skierowanie do premiera wniosku o zaskarżenie umowy UE z państwami Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości UE. „Wiesz nie może dłużej czekać” - podkreślił.

Na koniec prezydent wskazał, że nowe regulacje mają przywrócić równowagę między funkcją mieszkalną a produkcyjną wsi i wzmocnić bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

Nad podobną ustawą pracuje resort rolnictwa. Projekt ustawy ws. ochrony funkcji produkcyjnych wsi został opublikowany 30 marca na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Trafił on do konsultacji, które potrwać do końca kwietnia. Celem projektowanej ustawy jest także zabezpieczenie realizacji funkcji produkcyjnych wsi oraz ograniczenie na tym tle konfliktów społecznych. PAP

PiS chce dymisji minister zdrowia. „Jest przykładem na to, jak można demolować ochronę zdrowia”

Karolina Wrońska
Warszawa

Prawo i Sprawiedliwość złoży do Sejmu wniosek o wotum nieufności wobec ministra zdrowia Jolanty Sobieirańskiej-Grendy.

Politycy PiS-u we wtorek przed siedzibą Ministerstwa Zdrowia skrytykowali działania resortu, wskazując na pogarszającą się sytuację w systemie ochrony zdrowia, oraz zapowiedzieli złożenie

w Sejmie wniosku o wotum nieufności wobec minister Jolanty Sobieirańskiej-Grendy. - To minister likwidator nominowany przez Donalda Tuska - mówił Przemysław Czałek.

- Pani Sobieirańska-Grenda jest przykładem na to, jak można demolować jedną z najważniejszych płaszczyzn działania tego państwa - ochronę zdrowia. To jest ta pani, której marzeniem jest likwidacja 30 procent szpitali. To jest ta pani, której marzeniem byłoby, żeby każdy płacił

fakturę u lekarza, a później refundował sobie w NFZ, jeśli by się udało. Czyli to jest ta pani, która chciałaby prywatyzacji służby zdrowia - mówił Czałek.

Jak zauważył polityk PiS, rok 2026 został ogłoszony rokiem profilaktyki, jednak w tym samym czasie podjęto decyzję o ograniczeniu finansowania badań profilaktycznych. Jako przykład wskazał, że środki na badania takie jak kolonoskopia i gastroskopia zostały zmniejszone do 60 procent.

Przewodnicząca sejmowej komisji zdrowia Marta Golbik (KO) w rozmowie z PAP oceniła, że składanie wniosków o wotum nieufności i debata wokół niego to prawo opozycji i - jak dodała - element wewnętrznej kampanii samego Czaraka. Zapewniła, że koalicja rządząca obroni szefową resortu zdrowia.

Na początku kwietnia swój wniosek o wotum nieufności wobec minister zdrowia zapowiedziała także Partia Razem. PAP

Strach przed katastrofą nuklearną po ataku na elektrownię jądrową

Kazimierz Sikorski
Teheran

Kluczowa irańska elektrownia jądrowa w Buszehr została uszkodzona po ataku, w którym zginął strażnik, a Teheran ostrzegł, że mogło to doprowadzić do katastrofy.

To już czwarty atak na elektrownię jądrową w Buszehr od początku konfliktu. Atak spowodował uszkodzenie jednego z budynków pomocniczych - podała irańska agencja Tasnim.

Elektrownia przechowuje duże ilości materiałów radioaktywnych, dlatego poważne uszkodzenia mogą spowodować katastrofalny incydent nuklearny w całym regionie.

Dochodzenie sugeruje, że eksplozja nie uszkodziła głów-

nej infrastruktury elektrowni ani nie zakłóciła jej zdolności operacyjnej. Pocisk eksplodował zaledwie 200 metrów od działającego reaktora jądrowego. Kolejne uderzenia stwarzają ryzyko katastrofy nuklearnej.

Atak na Buszehr mógłby spowodować uwolnienie materiałów radioaktywnych, co mogłoby mieć katastrofalne skutki dla środowiska.

Położenie na wybrzeżu Zatoki Perskiej oznacza, że zanieczyszczenia mogłyby przedostać się do wody morskiej, zwiększając ryzyko oddziaływania na ekosystemy morskie, a co ważniejsze, na zakłady odsalania wody, od których wiele państw Zatoki Perskiej jest zależnych w zakresie zaopatrzenia w wodę pitną.



Buszehr to kluczowa irańska elektrownia jądrowa. Została uszkodzona po ataku rakietowym

Amerykańskie wsparcie dla Orbana przed wyborami

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Wiceprezydent USA J.D. Vance przybył z dwudniową wizytą na Węgry, aby odbyć spotkania z premierem Viktoriem Orbánem i wygłosić przemówienie na temat partnerstwa między USA a Węgrami.

- Chcę pomóc premierowi Węgier Viktorowi Orbánowi w sezonie wyborczym jak tylko mogę - zadeklarował we wtorek wiceprezydent USA J.D. Vance na konferencji prasowej w Budapeszcie z szefem węgierskiego rządu.

- Prezydent (USA Donald) Trump i premier Orban dokonali razem wspaniałych rzeczy i jestem tu, by je uczcić - powiedział Vance, podkreślając przyjaźń obu przywódców i poparcie prezydenta USA dla szefa rządu w Budapeszcie przed nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi.

- Nie liczę na to, by obywatele Węgier słuchali wiceprezydenta USA, nie dlatego tu jestem. Chcę wysłać sygnał wszystkim, a szczególnie biuromatom w Brukseli, którzy robią, co mogą, by kontrolować naród węgierski, bo nie lubią ich lidera - zaznaczył amerykański wiceprezydent.

- Myślę, że premier Orban jest najbardziej wpływowym przywódcą Europy w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego i niezależności. To



Premier Węgier Viktor Orban wita wiceprezydenta USA J.D. Vance'a przed swoim biurem, byłym klasztorem karmelitów w Budapeszcie

śmieszne, gdy widzę europejskich liderów mówiących o kryzysie energetycznym, gdy powinni podążać śladem polityki premiera Orbana i Węgier - powiedział.

- Wyjaśniłem wiceprezydentowi USA J.D. Vance'owi, że mierzymy się na Węgrzech z poważną ingerencją w nadchodzące wybory parlamentarne - powiedział z kolei premier Viktor Orban podczas wspólnej konferencji prasowej z Vance'em.

- Jesteśmy wdzięczni prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi i wiceprezydentowi

Vance'owi za to, że stali ramie z ramie z Węgrami w ostatnich latach. USA są najsilniejszym państwem globu i jestem szczęśliwy, mogąc powiedzieć, że Stany Zjednoczone są naszym sojusznikiem i dlatego pokój oraz stabilność Węgier są zagwarantowane - powiedział Orban.

Myślę, że premier Orban jest najbardziej wpływowym przywódcą Europy w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego i niezależności.

- Rozmawialiśmy też o tym, że Europa zmierza w kierunku jednego z najgorszych kryzysów energetycznych w historii. Dlatego tak ważna jest współpraca energetyczna Węgier z USA - dodał.

Zaznaczył, że z Vance'em omówił też problem „jawnego i poważnego” ingerowania przez zagraniczne służby w proces wyborczy na Węgrzech. Premier nie wyjaśnił, o służby jakiego kraju chodzi.

Wybory parlamentarne na Węgrzech odbędą się w najbliższą niedzielę 12 kwietnia. PAP

Strzelanina w pobliżu konsulatu Izraela

Marcin Koziestański
Stambuł

Trzy osoby zginęły w strzelaninie w pobliżu izraelskiego konsulatu w Stambule. Jak podaje agencja Reutersa rannych zostało dwóch policjantów.

W pobliżu konsulatu Izraela w Stambule doszło we wtorek do strzelaniny, w wyniku której trzy osoby zginęły - poinformowały tureckie media cytowane przez agencję Reutersa.

Jak przekazał gubernator Stambułu Davut Gul, sprawcy byli uzbrojeni w karabiny i pistolety. Dodał, że w strzelaninie rannych zostało dwóch policjantów.

Na nagraniu opublikowanym przez agencję Reutersa widać policjanta, który wyciąga broń i kryje się, gdy słychać

strzały. Jedna pokazana osoba była cała we krwi.

Turecki minister spraw wewnętrznych Mustafa Ciftci powiedział, że napastnicy byli powiązani z organizacją „wykorzystującą religię (do swoich celów - PAP)”. Według lokalnych mediów może chodzić o diżihadystyczną organizację Państwo Islamskie.

Minister sprawiedliwości Turcji Akin Gurlek poinformował, że w sprawie strzelaniny zostanie wszczęte śledztwo. Dodał, że wyznaczono już trzech prokuratorów, którzy zajmą się tym tragicznym incydentem.

Szef izraelskiego resortu dyplomacji Gideon Saar przekazał, że w konsulacie w czasie strzelaniny nie przebywał personel dyplomatyczny. Władze prowincji Stambuł podały, że izraelskich dyplomatów nie było w placówce od dwóch i pół roku. PAP

Astronauta misji Artemis II spędzili sześć godzin na badaniu ciemnej strony Księżyca

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Po 40 minutach przerwy w komunikacji astronauta misji Artemis II odzyskali łączność z NASA. Załoga statku Orion przez sześć godzin badała nieoświetloną półkulę Księżyca.

- Wspaniale znów słyszeć Ziemię - powiedziała specjalistka misji Artemis II Christina Koch, gdy po wyjściu z cienia radiowego kontrola lotów w Houston odzyskała kontakt ze statkiem. - Zawsze wybierzemy Ziemię, zawsze wybierzemy siebie nawzajem - dodała.

Podczas przelotu nad niewidoczną stroną Srebrnego Globu, w trakcie którego łączność z NASA była całkowicie niemożliwa, załoga była świadkiem zjawiska wschodu i zachodu Ziemi.



Astronauta misji kosmicznej Artemis II

Astronauta na żywo obserwowali również rozbłyśki świetlne powstające w wyniku uderzeń meteoroidów w powierzchnię Księżyca. Dowódca misji Reid Wiseman opisał te widoki jako „całkowicie spektakularne i surrealistyczne”, dodając, że brakuje przymiotników, by oddać to, co widzą przez okna.

Zgodnie z danymi pomiarowymi statek Orion znalazł się w najdalszym punkcie trajektorii, oddalając się od Ziemi na dystans 406 771 kilometrów i bijąc historyczny rekord załogowej misji należącej dotychczas do Apollo 13.

Wykorzystując unikalną perspektywę, astronauta nadali robocze nazwy dwóm bezimiennym dotąd kraterom. Jeden

z nich ochrzczono mianem „Integrity” na cześć statku kosmicznego. Drugi nazwano „Carroll”, by upamiętnić żonę dowódcy misji, która zmarła na raka w 2020 roku. Jak przekazał łamiącym się głosem kanadyjski astronauta Jeremy Hansen, jest to „jasny punkt na Księżycu”.

Lot Artemis II to pierwsza załogowa wyprawa w okolicę Księżyca od czasów programu Apollo. Stanowi ona próbę generalną przed planowanym na 2028 rok lądowaniem człowieka na powierzchni naturalnego satelity.

W skład załogi Artemis II wchodzi czworo astronautów - troje Amerykanów: Christina Koch, Reid Wiseman, Victor Glover oraz Kanadyjczyk Jeremy Hansen.

Załoga rozpoczęła już podróż powrotną, która zakończy się lądowaniem na Pacyfiku w piątek. PAP

Kodeks Haysa. Amerykańskie kino w okowach moralności

Ustanowiony 31 marca 1930 r. tzw. Kodeks Haysa, cenzurujący filmy produkowane i dystrybuowane w Stanach Zjednoczonych, zmienił oblicze kina na dobrych kilka dekad

Mariusz Grabowski

William Harrison Hays (1879-1954) był wszechwładnym prezesem Motion Picture Producers and Distributors of America, a do jego Kodeksu zastosował się do 1934 r. cały Hollywood. Producenci, którzy próbowali go obejść, mogli zostać ukarani grzywną w wysokości 25 tys. dolarów.

Purytańska Ameryka

„Kodeks Haysa”, a właściwie zbiór wytycznych zatytułowany „The Motion Picture Production Code” niezwykle szczegółowo określał, jakich wątków nie należy pokazywać w filmach. Nagość, obsceniczne, wulgarne zachowania i sformułowania, homoseksualizm, związki międzyrasowe, alkohol, a także niemoralne tańce zostały ocenzone negatywnie.

Nie można było również dokładnie przedstawiać włamań, zabójstw, podpałen i innych zbrodni, ponieważ uznano, że mogą one zachęcić widzów do popełniania przestępstw. Z kolei dobro i zło musiały być na tyle jasno i wyraźnie zdefiniowane, aby nikt nie miał wątpliwości, które czyny są właściwe, a które nie. Nawet w filmach komediowych nie należało żartować z dobra, niewinności, moralności i sprawiedliwości.

Peter Beresford w tomie „Hollywood. Romanse i skandale” z 1991 r. ujął to w zgrabnej formule: „Kodeks zabraniał realizacji filmu, który mógłby wpłynąć na obniżenie poziomu moralnego widzów i np. skłonić ich do popierania zbrodni i grzechu”.

Kwestia religii?

Konsekwentnie potraktowano także kwestie związane z religią. Niedopuszczalne było jej ośmieszanie i przedstawianie osób ją reprezentujących jako czarnych charakterów bądź postaci komicznych. „Każde niuansowanie tych kwestii było podejrzane” – dodaje Beresford.

Osoba Chrystusa musiała być w filmie traktowana z szacunkiem i nie mogła być tematem szyderstw. Kodeks nakazy-



Nie wiadomo, czy William Harrison Hays widział w kinie film „Maroko” von Sternberga, choć zapewne doskonale znał jego treść

wał, aby w pozytywnym świetle przedstawiać rodzinę i małżeństwo, a zdradę jako rzecz nieatrakcyjną, za którą człowiek może spotkać karę. Co ciekawe, można było pokazywać rozwody, ale pod warunkiem ukazania ich ujemnych skutków.

Podobnie Kodeks dopuszczał sceny uwodzenia i gwałtu, lecz tylko wtedy, gdy wymagała tego intryga. Sceny okrucieństwa wobec dzieci lub zwierząt były dopuszczalne wyłącznie wtedy, kiedy nie przekraczały granicy dobrego smaku.

Skutki Kryzysu

Liberalna narracja przez lata przedstawiała „Kodeks Haysa” jako skutek konserwatywnej ciemnoty i niezgody na obyczajową swobodę. Nie brak jednak opinii, że był on w dużej mierze spełnieniem postulatów kościołów i grup religijnych, które coraz częściej i radykalniej wzywały do cenzury nazbyt „swobodnych” produkcji.

Związek zawodowy Motion Picture Producers and Distributors of America (MPPDA), któ-

remu przewodniczył Hays, polityk związany z partią republikańską, w ocenianiu kina widział wręcz sposób na poprawy wizerunku branży filmowej, który bardzo ucierpiał dzięki emisji produkcji uznanych za kontrowersyjne.

To nie przypadek – w roku 1930, czyli w apogeum Wielkiego Kryzysu – studia filmowe, chcąc przyciągnąć widzów, decydowały się nie tylko na radykalną obniżkę kosztów, redukcję personelu i cen biletów, ale także na produkcję filmów o ryzykownej moralności, np. rasistowskich czy na wpół pornograficznych.

Całusna Dietrich

Dobrym przykładem jest tu „Maroko” z Marleną Dietrich, wyreżyserowane w 1930 r. przez Josefa von Sternberga. gdzie po raz pierwszy w amerykańskim kinie ukazano pocałunek dwóch kobiet. Wątek lesbijski wywołał wielki skandal, podobnie jak transgresyjna wizja uwodzicielskiej kobiety, jednak pełnej męskich cech. Do historii przeszedł image aktorki ubranej w męski frak i cylinder.

Nie wiadomo, czy William Harrison Hays widział w kinie film von Sternberga, choć zapewne doskonale znał jego treść – „Maroko” dostało aż cztery nominacje do Oscara. Na pewno jednak przeanalizował skalę społecznych protestów po jego pokazach. A tych było naprawdę sporo – protestowały nawet organizacje sufrażystowskie, nie godzące się na „narzucanie kobietom roli wyłącznie seksualnego obiektu” przez Hollywood.

Już w 1932 r. w jednym z wywiadów Hays tłumaczył: „Funkcją filmów jest rozrywkę (...) nie ma większego obowiązku obywatelskiego niż uczciwa prezentacja czystej rozrywki (...) dostarczając skuteczną rozrywkę, wolną od propagandy, służymy wysokiemu i samowystarczalnemu celowi”.

Arbuckle przed sądem

Wspomniany już Peter Beresford dorzuca jeszcze jeden wątek do historii powstania Kodeksu Haysa: na przełomie lat 20. i 30. Fabryka Snów kojarzyła się przeciętnemu Amerykaninowi z daleko posuniętą swobodą obyczajową. Miej-

scem skandali erotycznych, lekkiego chleba i propagandą łatwego życia.

Najczęściej przywoływanym wówczas przykładem była tragiczna śmierć aktorki Virginii Rappe, w którą zamieszany był niezmiennie w owym czasie popularny komik Roscoe Arbuckle, dzięki pyzatej twarzy i okrągłej głowie nazywany w branży „Mister Moon”. Rappe zmarła 9 września 1921 r., cztery dni po ostrej libacji alkoholowej w jego towarzystwie, a jej śmierć stał się przyczyną trzech głośnych procesów sądowych, w których aktora oskarżono o gwałt i doprowadzenie ofiary do śmierci.

Arbuckle’a ostatecznie uniewinniono, jego filmy przestały być jednak wyświetlane, a on sam do końca życia spotykał się z wrogością opinii publicznej. Za zakazem dystrybucji komedii z Arbuckle’a stało MPPDA i jego szef.

Poprawki do Kodeksu

Kodeks Haysa wszedł w życie pod koniec marca 1931 r., jednak początkowo zasady w nim zawarte nie były szczególnie respektowane przez wytwórnie filmowe. Powód był prosty – w okresie zwanym „Pre-Code Hollywood” „Hays nie dysponował jeszcze odpowiednim personelem i nie miał wystarczającej mocy prawnej i siły przebicia, aby wymusić na producentach stosowanie autocenzury” – tłumaczyła Karolina Pasternak, dziennikarka filmowa, gość audycji „Zakazane sceny w amerykańskim kinie. Historia powstania „Kodeksu Haysa” (Polskie Radio, 31 marca 2025 r.).

Sytuacja zmieniła się dopiero 13 czerwca 1934 r., gdy wprowadzono poprawkę do kodeksu, ustanawiającą tzw. „Production Code Administration (PCA)”. Od tego momentu każdy film wydany po 1 lipca musiał otrzymać certyfikat – bez tego nie mógł być nigdzie wyświetlany. Ponadto do „Motion Picture Production Code” zostały dodane nowe, bardziej restrykcyjne zasady regulujące treści ukazywane w filmach. Dla przykładu: długość ekranowego pocałunku wymierzono na trzy sekundy.

Pojawia się o. Lord

W 2007 r. na Uniwersytecie Missouri ukazała się rozprawa Geralda R. Buttersa „Motion Picture Censorship, 1915-1966”, w której zasugerował on nowe spojrzenie na historię „Kodeksowej” cenzury w Hollywood. Okazało się, że pisząc swój „Motion Picture Production Code” Hays odwoływał się do precedensu z 1915 r., kiedy to Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, w sprawie Mutual Film przeciwko Industrial Commission of Ohio, jednogłośnie orzekł, że „wolność słowa nie obejmuje filmów”.

Jeszcze bardziej sensacyjnie brzmi teza Buttersa, że „Kodeks” jest niemalże wiernym odzwierciedleniem memoriału o. Daniela Lorda, jezuitę, który ten przedłożył szefom studiów filmowych w 1930 r. Egzemplarz otrzymał także William Harrison Hays.

Oryginalny projekt o. Lorda zawierał preambułę, ogólne zasady i tuzin konkretnych zastosowań: I. „Przestępstwa przeciwko prawu”; II. „Seks”; III. „Wulgarność”; IV. „Obsceniczne odniesienia”; V. „Obsceniczność”; VI. „Kostium”; VII. „Tańce”; VIII. „Religia”; IX. „Miejsca”; X. „Uczucia narodowe”; XI. „Nagłówki”; i XII. „Odrażające tematy”.

Nowe czasy, nowe kino

Projekt o. Lorda nie zawierał niczego specyficznie katolickiego. Co więcej, publiczne przyznanie, że kodeks został napisany przez katolickiego jezuitę, wywołałoby zapewne niepotrzebne kontrowersje, ponieważ antykatolicyzm był wówczas bardzo silny – w 1928 r. amerykański kandydat na prezydenta, demokracja Al Smith, był zaciekle atakowany, ponieważ był katolikiem.

W jakim stopniu wpłynął na „Motion Picture Production Code” Haysa – trudno dziś rozstrzygnąć. Podobnie jak tego, na ile znalazł swe odbicie w młodszych o dwie dekady tzw. „Kodeksie Komiksowym”. Warto bowiem zaznaczyć, że jednym z głównych problemów dla cenzorów stała się brutalność historii obrazkowych.

„Kodeks Haysa” obowiązywał de facto aż do końca lat 60., gdy został najpierw zliberalizowany, a następnie zastąpiony przez nowy system oceny filmów – „Motion Picture Association of America (MPAA)”. Ustalał on, że każda produkcja była przypisana do konkretnej kategorii: filmy w grupie „G” były dostępne dla wszystkich, w np. grupie „M” dla osób powyżej 12. roku życia. Te z kategorii „R” widzowie poniżej 16. roku życia mogli oglądać jedynie w obecności dorosłych.

Co ciekawe, zmieniło się amerykańskie kino, zmieniły się obyczajowe standardy, a MPAA klasyfikacją produkcji filmowych zajmuje się do dziś. ©

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Ranking najlepszych sanatoriów na NFZ

Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Oczywiście najlepsze! Ale co to właściwie znaczy i jak stwierdzić, które sanato-

ria są rzeczywiście dobre? Z pomocą przychodzą sami pacjenci, piszący recenzje zakładów leczniczych w Google. Na ich podstawie stworzyliśmy aktualny ranking 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce i w poszczególnych województwach.

ZA TYDZIEŃ:

- Kto i dlaczego nie powinien jeść czosnku? Przeciwwskazania mogą cię zaskoczyć
- Zanieczyszczone powietrze sprzyja alergiom. Nasilają się objawy



FOT. FREEPIK

Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga się odchudzać?

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Gorzka czekolada uchodzi za superfood. Zawiera duże ilości polifenoli, flawonoli i katechin. Działa przeciwzapalnie, korzystnie wpływa na serce i pracę mózgu. Ale czy wspomaga odchudzanie?

Gorzka czekolada, zawierająca minimum 70 proc. miazgi kakaowej, to źródło wielu składników mineralnych oraz niektórych witamin - ma ich zdecydowanie więcej niż inne typy czekolady.

Wśród najcenniejszych wymieniane są przede wszystkim potas, fosfor, magnez, wapń, żelazo, jod, niacyna, witamina E, tiamina i ryboflawina. Gorzka czekolada to także skarbnica antyoksydacyjnych polifenoli, które sprawiają, że jedzenie prawdziwej gorzkiej czekolady pomaga zmniejszyć ryzyko wystąpienia chorób sercowo-naczyniowych, takich jak nadciśnienie, miażdżyca, zakrzepicy żylna czy nawet udaru mózgu.

Mimo całego dobrodziejstwa należy pamiętać, że gorzka czekolada należy do dość kalorycznych produktów. 100 g, czyli tradycyjna tabliczka, dostarcza przeciętnie 500 kcal, 40 g tłuszczu, 13 g białka, 8 g węglowodanów i 6 g błonnika.

Czy gorzka czekolada pomaga w odchudzaniu?

Badania pokazują, że gorzka czekolada może wpływać na zmniejszenie stężenia insuliny we krwi, co z kolei może skutkować zwiększoną utratą masy ciała i zmniejszonym magazynowaniem tłuszczu. Inne wyniki - potrzebujące jeszcze potwierdzenia - wskazują także na to, że ciemna czekolada może pomóc w kontrolowaniu prawidłowego poziomu cukru we krwi.

Inne badania potwierdziły, że ciemna czekolada może zmniejszyć łaknienie i dawać uczucie sytości, co może być pomocą w utracie wagi. Według badaczy jedzenie czekolady nie tylko sprawiło, że uczestnicy badania byli mniej głodni (spadł u nich poziom greliny - hormonu stymulują-



FOT. FREEPIK

Gorzka czekolada może wpływać na zmniejszenie stężenia insuliny we krwi

cego głód), ale byli również bardziej najedzeni i zadowoleni niż osoby, które jadły inne rodzaje czekolady. Badania pokazały też, że u 15 kobiet z nadwagą, które codziennie przez tydzień spożywały czekoladę, zaobserwowano obniżenie poziomu cholesterolu i zmniejszenie masy ciała.

Dieta czekoladowa? Niekoniecznie...

W świetle wyników badań czekolada rzeczywiście może być uznana za superfood sprzyjający utracie wagi. Jednak nie należy w związku z tym przechodzić na „diętę czekoladową”, ale uznać ją za pełnowartościowy produkt, który warto włączyć do codziennego jadłospisu, jeśli zależy nam na utrzymaniu aktualnej wagi lub zrzuceniu kilku kilogramów. Jest z pewnością dobrym wyborem, jeśli mamy ochotę na słodką przekąskę. Le-

piej wybrać wtedy kostkę gorzkiej czekolady niż sięgnąć po przetworzone sklepowe słodycze lub mleczną albo białą czekoladę. Według dietetyków bezpieczną i zalecaną porcją dla osób zdrowych jest 15-50 g dziennie, przez pięć dni w tygodniu. Im częściej sięgamy po czekoladę, tym porcje powinny być mniejsze.

Nieliczne przeciwwskazania do jedzenia gorzkiej czekolady, to oprócz nietolerancji pokarmowych i alergii, niektóre choroby nerek i układu moczowego oraz tendencja do częstych zaparć.

Mimo jej zalet należy pamiętać, że gorzka czekolada to kaloryczny produkt. Tradycyjna tabliczka dostarcza przeciętnie 500 kcal.

Dodaj do kawy, a zyskasz energię i dobry nastrój

Kawa z czekoladą gorzką to połączenie espresso lub mocnej kawy filtrowanej z rozpuszczoną gorzką czekoladą (o wysokiej zawartości kakao) i mlekiem (lub jego roślinnym zamiennikiem). Najpopularniejszą i najbardziej klasyczną formą tego napoju jest mokka (lub caffè mocha), czyli jeden z wariantów kawy latte. Jednak w kawie mokka nie ma mlecznej pianki tak jak w latte czy cappuccino. Dlatego ozdabia się ją bitą śmietaną, jednak nie polecam tego pomysłu ze względu na to, że podwyższa kaloryczność napoju. Kawa z gorzką czekoladą wyróżnia się intensywnym smakiem kakao, który doskonale komponuje się z gorzka kawy. Najlepszy efekt uzyskasz, rozpuszczając czekoladę w gorącym espresso i spieniając mleko. Połączenie kawy (kofeiny)

i gorzkiej czekolady (kakao) dostarcza nie tylko przyjemnych doznań smakowych, ale także łączą korzystne właściwości obu tych składników:

- Zwiększa koncentrację i poprawia nastrój - kofeina to stymulant, który zwiększa czujność i koncentrację. Kakao z gorzkiej czekolady zawiera teobrominę - łagodniejszy stymulant, który w połączeniu z kofeiną może wydłużać i wzmacniać poczucie skupienia oraz poprawiać nastrój. Kakao może także wspierać uwalnianie endorfin, czyli hormonów szczęścia.
- Wspomaga odchudzanie - gorzka czekolada potrafi przyspieszyć metabolizm i wspomóc spalanie tłuszczu, podczas gdy kawa działa jako naturalny środek zmniejszający łaknienie (ograniczający apetyt).
- Działa antyoksydacyjnie - zarówno kawa, jak i gorzka cze-

kolada są bogate w przeciwutleniacze (polifenole, flawonoidy). Flawonoidy w kakao są jednymi z silniejszych. Przeciwutleniacze pomagają w walce z wolnymi rodnikami, co ma znaczenie w profilaktyce chorób serca i neurodegeneracyjnych.

- Wspiera serce i układ krążenia - flawonole zawarte w kakao mogą poprawiać przepływ krwi poprzez zwiększenie produkcji tlenu azotu, co przyczynia się do obniżenia ciśnienia krwi i poprawy funkcjonowania naczyń krwionośnych. Kofeina może mieć krótkotrwały efekt podnoszący ciśnienie, ale umiarkowane spożycie kawy jest generalnie neutralne lub korzystne dla zdrowia serca.

- Chroni mózg i układ nerwowy - flawonoidy z kakao są badane pod kątem ich zdolności do poprawy funkcji poznawczych, w tym pamięci i czasu reakcji.

„Świetna lokalizacja, pokoje czyste i przytulne”. Ranking najlepszych sanatoriów na NFZ

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Oczywiście najlepsze! Ale co to właściwie znaczy i jak stwierdzić, które sanatorium są rzeczywiście dobre?

Z pomocą przychodzą sami pacjenci, piszący recenzje zakładów leczniczych w Google. Na ich podstawie stworzyłem aktualny ranking 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce, a także listy najlepszych sanatoriów dla poszczególnych województw. Łącznie oceniłem 31 sanatoriów.

Sanatoria nie są sobie równe i dlatego już na etapie konsultacji z lekarzem i uzyskiwania skierowania warto zaznaczyć w dokumentacji, w którym konkretnie zakładzie chcielibyśmy dobrać turnus. NFZ nie musi uwzględnić naszych preferencji, ale może to zrobić, więc warto spróbować.

Jak wybrać dobre sanatorium? Na co zwracać uwagę, poza dopasowaniem do profilu naszych dolegliwości? Z opinii i opowiadań pacjentów można wyciągnąć wnioski na temat tego, jakie powinno być dobre sanatorium. Cechy idealnego miejsca na turnus to:

- Szeroka i zróżnicowana oferta zabiegowa, profesjonalna i troskliwa opieka lekarska, z częstymi konsultacjami.
- Wysoki standard pokoi, czystość całego budynku i otoczenia, także (zwłaszcza!) sal i sprzętów zabiegowych.
- Dobre jedzenie, dostosowane do indywidualnych potrzeb żywieniowych pacjentów.

- Wygodne rozplanowanie ośrodka, bez konieczności długich i wyczerpujących marszów z jednej sali zabiegowej do drugiej, zwłaszcza bez konieczności wspinania się na strome schody.
- Ładne i zadbane otoczenie z ogródkiem lub parkiem, czyste powietrze bez dymu z pieców czy palarni.
- Pacjenci lecący się na NFZ powinni być traktowani na równi z komercyjnymi, bez rąkających różnic w podejściu personelu czy ofercie zabiegów.

Wszystko świetnie, ale skąd wiadomo, które sanatorium rzeczywiście jest dobre czy wręcz bliskie ideałowi? Najlepiej spytać o zdanie samych pacjentów, którzy już odbyli turnusy.

Wszystko świetnie, ale skąd wiadomo, które sanatorium rzeczywiście jest dobre czy wręcz bliskie ideałowi? Najlepiej spytać o zdanie samych pacjentów, którzy już odbyli turnusy.



Zobacz listę najlepszych sanatoriów na NFZ

Nie musisz wcale nigdzie dzwonić czy mailować - najprościej sprawdzić opinie pacjentów o danym sanatorium, publikowane w Google. Wyszukiwarka Google pozwala każdemu napisać recenzję danego miejsca, także sanatorium.

Pacjenci chętnie dzielą się w recenzjach Google swoimi wrażeniami z pobytów, opisując wszystko bez ogródek i cenzury, i wystawiają oceny od 0 do 5. Znanie sanatoria miewają po kilkaset i więcej recenzji.

Recenzje Google to świetne źródło informacji o jakości danego sanatorium. By ułatwić ci wybranie najlepszego sanatorium w całym kraju lub w twojej okolicy, stworzyłem dwa rankingi właśnie na podstawie opinii pacjentów.

TOP 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce

Zobacz mój ranking najlepszych polskich sanatoriów na NFZ. Stworzyłem go na podstawie ocen i opinii samych kuracjuszy, publikowanych w Google.

Na liście znajdują się tylko sanatoria przyjmujące pacjentów na NFZ, z ocenami równymi lub wyższymi 4,0 i liczbą recenzji wynoszącą 400 lub więcej.

Liczba recenzji jest ważna, ponieważ świadczy o popularności, a więc i renomie danego sanatorium, a także zwiększa wiarygodność jego ogólnej oceny przez internautów.

Zastosowałem punktację, która decyduje o miejscu w rankingu. Obliczenie jest proste: mnożę średnią ocen przez liczbę recenzji. Sanatoria

z ocenami poniżej 4,0 (zobacz kolejne rankingi niżej) dostają karę minus 200 punktów.

● Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku.

Średnia ocen w Google: 4,6; liczba recenzji w Google: 1516, punktacja: 6973,6.

● Miejsce 2: Sanatorium Uzdrawiskowe KRYSZYŃKA w Ciechocinku

Średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji w Google: 1462, punktacja: 6725,2.

● Miejsce 3: Sanatorium Włókniarz w Busku-Zdroju

Średnia ocen w Google: 4,2, liczba recenzji w Google: 915, punktacja: 3843.

● Miejsce 4: Łazienki II Pałac w Ciechocinku

Średnia ocen w Google: 4,0, liczba recenzji w Google: 853, punktacja: 3412.

● Miejsce 5: BiaVita Sanatorium Uzdrawiskowe Augustów Medical SPA

Średnia ocen w Google: 4,5, liczba recenzji w Google: 495, punktacja: 2227,5.

● Miejsce 6: Świerkowy Źródł Medical SPA Rymanów-Źródł

Średnia ocen w Google: 4,4, liczba recenzji w Google: 437, punktacja: 1922,8.

● Miejsce 7: Świerkowy Źródł Medical SPA Iwonicz-Źródł

Średnia ocen w Google: 4,0, liczba recenzji w Google: 410; punktacja: 1640.

Które sanatorium jest najlepsze w twoim województwie?

Poniżej znajdziesz listę polskich sanatoriów, przyjmujących pacjentów na turnusy finansowane przez NFZ według województw.

● Dolnośląskie

Miejsce 1: Centrum Medyczne Karpacz. Średnia ocen w Google: 3,6, liczba recenzji w Google: 185, punktacja: 466.

● Kujawsko-Pomorskie

Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku. Średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji w Google: 1516, punktacja: 6973,6.

● Lubelskie

Miejsce 1: Sanatorium Uzdrawiskowe ZNP w Nałęczowie. Średnia ocen w Google: 4,3, liczba recenzji w Google: 62, punktacja: 266,6.

● Podkarpackie

Miejsce 1: Świerkowy Źródł Medical SPA Rymanów-Źródł. Średnia ocen w Google: 4,4, liczba recenzji w Google: 437, punktacja: 1922,8.

● Podlaskie

Miejsce 1: Sanatorium Uzdrawiskowe Augustów Medical SPA. Średnia ocen w Google: 4,5, liczba recenzji w Google: 495, punktacja: 2227,5.

● Pomorskie

Miejsce 1: Sanatorium Sobieszewo. Średnia ocen w Google: 4,0, liczba recenzji w Google: 324, punktacja: 1296.

● Śląskie

Miejsce 1: Sanatorium Uzdrawiskowe Malwa w Ustroni. Średnia ocen w Google: 4,0, liczba recenzji w Google: 97, punktacja: 388.

● Świętokrzyskie

Miejsce 1: Sanatorium Włókniarz w Busku-Zdroju. Średnia ocen w Google: 4,2, liczba recenzji w Google: 915, punktacja: 3843.

Więcej szczegółów na: stronazdrowia.pl



Szpinak i ziemniaki to najbardziej zanieczyszczone warzywa wg EWG

Brudna Dwunastka 2026 ma najwięcej pestycydów

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Każdego roku Environmental Working Group (EWG) publikuje raport z listą tzw. Brudnej Dwunastki - warzyw i owoców o najwyższej zawartości pozostałości pestycydów.

W 2026 r. lista ponownie zaskakuje - badania USDA po umyciu, szorowaniu i obraniu próbek wykazały aż 264 różne pestycydy.

Oto 12 produktów o najwyższej zawartości pestycydów. Lista powstała na podstawie analizy ponad 54 tys. próbek 47 rodzajów owoców i warzyw:

- Szpinak - numer 1; najwięcej pestycydów w przeliczeniu na masę, przeciętnie minimum cztery różne substancje na próbkę.
- Truskawki - popularne, ale z reguły przenoszą ślady działających pestycydów.
- Jarmuż, kapusta włoska, gorczyca - ponad połowa próbek zawierała substancje potencjalnie rakotwórcze.
- Winogrona;
- Nektarynki;
- Brzoskwinie;
- Wiśnie;
- Jabłka - często spryskiwane środkami chemicznymi po zbiorach.



Jak zmniejszyć ilość pestycydów w jedzeniu? Jednym ze sposobów jest właściwe mycie

Naturalny sposób na mocne kości

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

Jajka można jeść w całości, a ich zwykle wyrzucane skorupki są cennym, naturalnym źródłem wapnia. Zamiast kupować suplementy, możesz wykorzystać je jako wsparcie dla kości i stawów.

Warunkiem jest odpowiednie przygotowanie. Jak bezpiecznie stosować skorupki jajek? Dlaczego warto włączyć je do diety?

Czy można jeść skorupki z jajek?

Skorupki jajek dodawane były do paszy dla kur, aby wspomóc ich organizm do produkcji kolejnych jajek. Okazuje się jednak, że ludzie też mogą je jeść i czerpać korzyści z tego taniego suplementu diety, który zwykle uznawany jest za odpad i wyrzucany. Zamiast do kosza na śmieci skorupki jajek umieścić w swojej domowej apteczce i iść dla zdrowia.

Skorupki jajek składają się głównie z węglanu wapnia, białka oraz innych składników mineralnych. Jedna skorupka zawiera około 40 proc. wapnia, a każdy gram dostarcza 381-401

mg. Wystarczy zaledwie pół skorupki jajka, aby zaspokoić dzienne zapotrzebowanie na wapń dla dorosłego człowieka, które wynosi 1000 mg.

Na co pomagają skorupki z jajek?

Skorupki jajek to naturalny suplement wapnia. Zawarty w nich węglan wapnia to najpowszechniejsza forma wapnia występująca także w muszlach ostryg czy rafach koralowych. Badania sugerują, że węglan wapnia ze skorupki jaj jest lepiej przyswajany przez organizm niż czysty węglan wapnia zawarty w suplementach.

Oprócz wapnia i białka skorupki jaj zawierają również niewielkie ilości innych składników mineralnych takich jak stront, fluor, magnez, cynk, krzem i selen. Wszystkie te pierwiastki wpływają na zdrowie kości. Dzięki temu suplementowanie, czyli uzupełnianie swojej diety o sproszkowane skorupki jajek znacznie zmniejsza ryzyko osteoporozy. Jest to choroba układu kostnego polegająca na zmniejszaniu się gęstości kości, przez co stają się one słabe i łamliwe. Związana jest ona z wiekiem, ale też z niedoborami wapnia,



FOT. GETTY IMAGES

Wystarczy pół skorupki jajka, aby zaspokoić dzienne zapotrzebowanie na wapń dla człowieka. Skorupki jaj zawierają również stront, fluor, magnez, cynk, krzem i selen

które mogą dotyczyć także młodych osób, a nawet dzieci. Wynika to z nieprawidłowej diety i nadmiaru śmieciowego jedzenia.

Proszek ze skorupki jajek może uzupełnić te niedobory i zapewnić zdrowe i mocne kości oraz zęby.

Badania wykazały, że poprawia on mineralizację kości dużo skuteczniej niż suplement wapnia.

Skorupki jajek działają także antybakteryjnie i zmniejszają stan zapalny w organizmie, dzięki czemu łagodzą zapalenie stawów i bóle pleców.

Nie tylko sama skorupka jajek ma wiele wartości odżywczych, ale też znajdująca się tuż pod nią błona, która zwykle ściśle do niej przylega. Biała błona jest źródłem białka i kolagenu, zawiera także kwas hialuronowy, glukozaminę i siarczan chondroityny.

Wszystkie te składniki wspomagają sprawność i ruchomość stawów oraz bóle i inne objawy chorób reumatycznych.

Dodatkowo kolagen i kwas hialuronowy wpływają także na gęstość skóry, odmładzają ją i wygładzają zmarszczki.

Jak skorupki od jajek przygotować do zjedzenia?

Jeśli przypadkiem wpadnie ci kawałek skorupki jajka do potrawy, nie musisz się jej już obawiać.

Jednak może ona swoją chrupkością zepsuć przyjemność z delektowania się daniem, a zbyt duży kawałek może podrażnić błonę śluzową jamy ustnej i przełyk.

Aby więc można było zjeść skorupki z jajek, trzeba je najpierw odpowiednio przygotować i zmielić na proszek:

- Jajka umyć w wodzie z łagodnym detergentem, może być płyn do mycia naczyń.
- Oddziel skorupki od wnętrza jaja, umieść je w misce i zalej wrzątkiem. Jajka możesz też ugotować i obrać ze skorupki.
- Odcedź skorupki z wody i wyłóż na blachę. Pozostaw do wyschnięcia na całą noc.
- Na drugi dzień wstaw wysuszone skorupki do piekarnika nagrzanego do 100 stopni na ok. 10 min.
- Po ostudzeniu zmiel je na drobny proszek w młynku do kawy lub moździerzu.
- Przesyp proszek do szklanego pojemnika.

CIEKAWÉ

Maseczka ze skorupki

Skorupki zawierają nie tylko witaminy i składniki mineralne, ale też kolagen i kwas hialuronowy, które ujędrniają, napinają i wygładzają skórę. Jak zrobić maseczkę jajeczną ze skorupki jajka? Wystarczy więc jedno jajko i miseczek:

- Oddziel żółtko od białka. Żółtko wykorzystaj do przygotowania potrawy lub innego kosmetyku.
- Skorupki pozostaw na kilka godzin do wyschnięcia.
- Następnie zmiel w młynku lub rozetrzyj w moździerzu na drobny proszek.
- Dodaj do nich ubite na pianę białko i wymieszaj.
- Tak przygotowaną maseczkę nałóż na twarz, delikatnie masując skórę.
- Pozostaw na 15 minut i spłucz letnią wodą.

Spożywaj po jednej łyżeczce dziennie. Taka ilość zawiera 800-1000 mg wapnia, czyli pokrywa dzienne zapotrzebowanie dorosłego człowieka na ten pierwiastek. Naturalny suplement możesz dodawać do zup, kanapek, pizz, sałatek, sosów, mięsa mielonego, panierki do kotletów, soków, koktajli, a nawet kawy.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności

Włocławek tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający Bydgoszcz tel.

604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński-
chirurg choroby jelita grubego,
choroba hemoroidalna, 602298213,
60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011503189



Zielon Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011506510

Wyrazy współczucia z powodu śmierci



Syna

Lechowi Różyckiemu
i Jego Rodzinie

w imieniu Kliniki Neurochirurgii,
10 Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy

składają

prof. dr hab. n. med.

Marek Harat,

dr hab. n. med.

Jacek Furtak, prof. PBS

0011506412

Panu prof. dr. hab. med.
Heliodorowi Kasprzakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony Hanny

składają

*Założyciel, Rektor i Senat
Bydgoskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy
wraz z całą społecznością akademicką*



0011506416

Panu

Lechowi Różyckiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Syna Michała

składają

*Założyciel, Rektor i Senat
Bydgoskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy
wraz z całą społecznością akademicką*



Z przykrością informujemy,
że 31 marca 2026 po ciężkiej chorobie,
przeżywszy 78 lat, zmarł



Jerzy Doligała

Data pogrzebu 8.04.2026 r.

Ceremonia ostatniego pożegnania rozpocznie się
o godzinie 10:00 Cmentarz Wiślana Wiślana,
85-733 Bydgoszcz.

W smutku pogrążona

Rodzina

0011506448

„Umarli przestają cierpieć, cierpią ci, co pozostali”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że w dniu 3 kwietnia 2026 r. odeszła od nas nasza kochana
Mama, Babcia, Siostra, Szwagierka i Ciocia

ś†p

Janina Nowicka

lat 77

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą odprawiona zostanie w dniu 9 kwietnia 2026 r. (czwartek) o godzinie 10.00 (róžaniec 9.30) na cmentarzu parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Rynkowskiej w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011506208

Z przykrością zawiadamiamy, że dnia 1 kwietnia 2026 r. odszedł nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

ś†p

Bogdan Kosiol

lat 90

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 8 kwietnia 2026 r. (środa) o godz. 12.00 w kościele p.w. Św. Urszuli Ledóchowskiej przy ul. Ornej 6 w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się po mszy św. około godz. 13.00 na cmentarzu parafialnym Św. Trójcy – wejście od ulicy Ostroroga.

W smutku pogrążone
Żona i Dzieci z Rodzinami

0011506457

„Nie umiera Ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6.04.2026 r. odeszła moja kochana Żona, nasza Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Emilia Wiśniewska

lat 74

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 10.04.2026 r. (piątek) o godz. 10.00 w kościele św. Mateusza przy ul. Skarżyńskiego - Fordon. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.

W smutku pogrążeni
Mąż i Dzieci z Rodzinami

0011506206

„Już nigdy nie będzie jak dawniej...
Wspomnienia są jedynie echem minionego szczęścia,
Pozostaje bezmiar smutku i tęsknota”

Z głębokim bólem w sercu zawiadamiamy, że w dniu 31 marca 2026 r. odeszła od nas

ś†p

Hanna Kasprzak

lat 72

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w dniu 8 kwietnia 2026 r. (środa) o godzinie 13.30 w kościele p.w. Świętego Krzyża przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej na cmentarzu parafialnym Nowofarnym.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011506474

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6.04.2026 r. odeszła od nas

ś†p

Elżbieta Jeziorska

lat 66

Msza św. pogrzebowa poprzedzona różańcem zostanie odprawiona w czwartek, 9.04.2026 roku o godz. 12:00 w kościele pw. Matki Boskiej Królowej Polski we Włókach.

Po mszy św. pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Koźlecu (kondukt od bramy).

W smutku pogrążona
Rodzina

0011506251

Panu

Lechowi Różyckiemu

wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Ś T P

Syna Michała

składają
Zarząd oraz pracownicy Bydgoskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółki z o.o.



0011506326

 „Wartości życia nie mierzy się ilością przeżytych lat, lecz dobrem jakie człowiek po sobie zostawił”
Helen Steiner Rice

Drogiemu Przyjacielowi i Koledze
Lechowi Różyckiemu

oraz
Jego Najbliższym
z powodu śmierci Syna
Michała

składamy najszczerze wyrazy współczucia, kierujemy słowa otuchy i wsparcia na ten jakże trudny czas.

Monika i Marek Gotowscy z rodziną



0011506500

 Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego wieloletniego pracownika

Leszka Białasa

niezwykle życzliwego i zaangażowanego w swojej pracy.

**Żonie oraz Córkom
wraz z rodzinami**

serdeczne wyrazy współczucia

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „BUDOWLANI” w Bydgoszczy



0011506302

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 kwietnia 2026 r. odeszła od nas nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś†p

Krystyna Dziemitko

lat 79

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w dniu 10.04.2026 r. (piątek) o godzinie 11.00 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Nowej Wsi Wielkiej.

Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej na cmentarzu parafialnym.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011506347

 Nie wyobrażamy sobie ogromu rozpaczy, jaką przeżywacie...

Drogiemu Przyjacielowi
Lechowi Różyckiemu

oraz
Jego Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Syna Michała

Elżbieta i Leszek Gulik



Jeśli chodzi o kryzysy w moim małżeństwie, to są większe i mniejsze

Małgorzata Socha w TVN Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 53

Magda Gessler
półprzypadkowa na zdjęciu
Celebrytka znana jest z wrzucania na swoje social media dziwacznych postów. Tak stało się w nocy z piątku na sobotę, kiedy to o 1.30 na jej Instagramie pojawiło się zdjęcie, na którym widać ją półprzypadkową w nocnej piżamie w odbiciu w łazienkowym lustrze. Rano zdjęcie zostało usunięte.



Karolina Gilon czuje się stuprocentową kobietą
Na początku 2025 roku prezenterka urodziła syna Franka. Teraz w programie „Stare zdjęcia gwiazd” powiedziała, że doświadczenie ciąży sprawiło, iż zupełnie inaczej patrzy na siebie. – Uważam, że moje ciało jest teraz w pełni kobiece, bo dało życie i czuję się stuprocentową kobietą – podkreśliła.

Katarzyna Skrzynecka
zachwycona Barceloną
W tym roku aktorka spakowała walizki i poleciała z mężem i córką na Wielkanoc do słonecznej Hiszpanii. Pochwaliła się serią zdjęć ze zwiedzania Barcelony w towarzystwie ukochanego i córki. „Spontanicznie wyruszyliśmy w wielkanocną podróż odwiedzić wiosenną Barcelonę, zwiedzać i doświadczyć, jak te święta obchodzone są w Hiszpanii. Sagrada Familia wedle architektury Gaudiego zachwyca monumentalnie” – podpisała Skrzynecka jedną z fotografii.
(GZL) Fot. Piotr Fehler



Śmiertelna wyliczanka TVN 7, 21:00

Cassie Mayweather i Sam Kennedy prowadzą śledztwo w sprawie morderstwa. Trop prowadzi do dwóch nastolatków. Sam jest przekonany, że chłopcy są niewinni, ale Cassie czuje, że sprawa ma drugie dno.

Pozdrowienia z Paryża TVP 1, 21:20

James jest pracownikiem amerykańskiej ambasady w Paryżu. Ma wziąć udział w akcji, której celem jest udaremnienie spisku terrorystycznego. Na jego partnera wyznaczony zostaje agent CIA, Charlie Wax.

Stuber Polsat, 22:45

Kierowca Ubera Stu zabiera pasażera, który okazuje się być policjantem ścigającym brutalnego zabójcę. W roli głównej nominowany do Oscara i nagrody Emmy Kumail Nanjiani. Partneruje mu znany ze „Strażników galaktyki” Dave Bautista.

Banksterzy TVN, 22:55

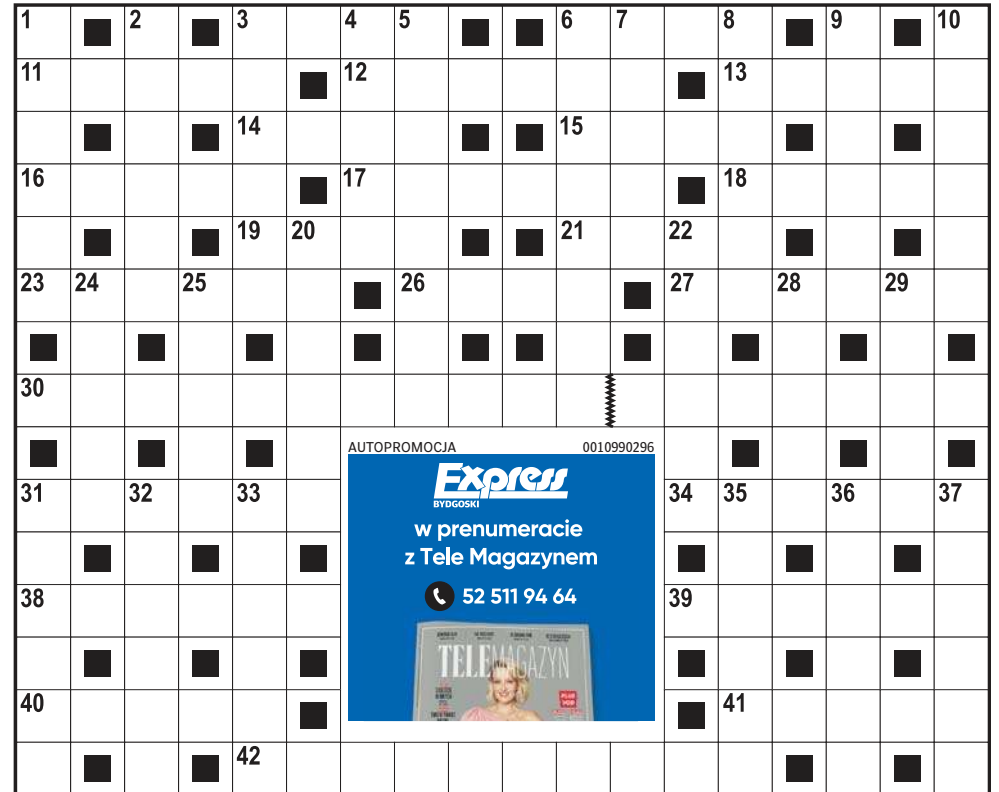
Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwiść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. Podobieństwo do prawdziwych wydarzeń jest zamierzone. W obsadzie m.in.: Antoni Królikowski, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Poziomo:

- 3) „nudzący” się pies pokojowy,
- 6) ryba serwowana w galarecie,
- 11) rosyjskie imię kobiece,
- 12) część składowa przyrządów optycznych,
- 13) „Nocny ...”, thriller psychologiczny,
- 14) armatnia lub ziemna,
- 15) zmięta, brudna pościel,
- 16) koszenie trawy lub zboża,
- 17) Louis, autor powieści „Dzwonny Bazylei”,
- 18) kursuje między piętrami,
- 19) srebrzystobiałe metal o symbolu Tb,
- 21) „... Wikingów”, film przygodowy,
- 23) gołąb z grupy garlaczów,
- 26) „Czarna ...”, piosenka zespołu Raz, Dwa Trzy,
- 27) zespół disco polo z Zenonem Martyniukiem,
- 30) jedna z pięciu brył platońskich,
- 31) stolica Kazachstanu nad rzeką Iszym,
- 34) niemiecki producent sprzętu sportowego,
- 38) Karen, autorka „Pożegnania z Afryką”,
- 39) sześćdziesiąta część go-dziny,
- 40) zespołowa gra z młynem,
- 41) ujemny stan konta w banku,
- 42) mieszkańcy stolicy Japonii.

Pionowo:

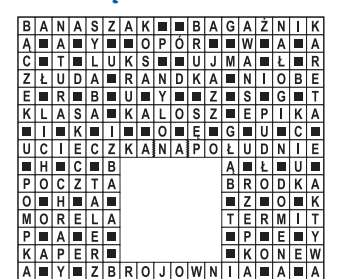
- 1) mieszkaniec wawelskiego grodu,
- 2) stawia drewniane budynki,
- 3) ozdobna tkanina, kilim,



- 4) materiał na miękkie kurtki,
- 5) kasa pancerna, sejf,
- 6) kamień szlachetny szlifowany na kształt kuli,
- 7) scena dla linoskoczka,
- 8) żabkarz lub kraulista,
- 9) staropolskie względy,
- 10) ptak z magnackiej uczty,
- 20) sielankowy utwór poetki,
- 22) dawne narzędzie tortur,
- 24) woreczek z talarami,

- 25) nie urodzi sokoła,
- 28) nogi ptaków grzebiących,
- 29) rzymska pieśń żałobna,
- 31) imię autora powieści „Dżuma”,
- 32) auto z fabryki Renaulta,
- 33) można się w niego pogryźć,
- 35) cykl dramatów romantycznych Adama Mickiewicza,
- 36) w orszaku pana młodego,
- 37) pieśń śpiewana przez żeglarzy.

ROZWIĄZANIE NR 52



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Uważaj jednak na pośpiech. Horoskop dzienny mówi, że spokój da Ci dzisiaj więcej niż impuls.
Ryby (19.02 - 20.03)
Drobne przyjemności poprawią Ci humor. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś bliski może potrzebować Twojej cierpliwości i uwagi.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Nie rozpraszaj się, bo horoskop dzienny na środę wróży, że jedna dobra decyzja zmieni więcej niż drobiazgi.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o własny komfort i nie brać wszystkiego do serca...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć w pracy lub towarzystwie. Horoskop na dziś mówi, że pewność siebie Ci pomoże, ale zbyttno nie dominuj.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobry dzień na porządkowanie i kończenie zaległości. Horoskop dzienny na środę wróży, że wieczór przyniesie miłe uspokojenie.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje znajdują się na pierwszym planie. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa może naprawić coś, co długo Ci doskwierało.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo trafna. Horoskop na dziś podpowiada, by ufać sobie, ale nie zdradzać wszystkich planów od razu.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczuje potrzebę zmiany lub ruchu. Horoskop dzienny na środę mówi, że to dobry moment na spontaniczny pomysł albo nowy, mały cel.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja przyniosą efekt. Nie ignoruj jednak zmęczenia. Horoskop dzienny przypomina, że odpoczynek też jest ważny.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nietypowy pomysł może zyskać uznanie. Działaj śmiało, ale horoskop na dziś radzi nie zapominać również o konkretach i terminach.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji, twórczości i wyciszeniu. Horoskop dzienny na środę sugeruje zaufać emocjom, lecz nie uciekać też od faktów.

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

CUK Anioły Toruń zaczynają play off i walkę o marzenia
W środę o godz. 18 w hali SP nr 28 Przy Skarpie CUK Anioły Toruń rozpoczną rywalizację w play off. Ich rywalem jest Avia Świdnik. Zespół, który wygra dwa mecze awansuje do półfinału, w którym rywalem będzie lepszy z pary: Stal Nysa - BBTS Bielsko-Biała. W rundzie zasadniczej toruńscy siatkarze wygrali 3:0 u siebie i 3:1 na wyjeździe. - Chcemy podtrzymać tę passę - deklaruje trener Marcin Kryś.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

KOSZYKÓWKA

Noteć we Wrocławiu
W środę o godz. 17 w ramach 31. kolejki 1. Ligi KSK Qemetica Noteć Inowrocław zagra na wyjeździe z WKK Wrocław. Mecze nie ma większego znaczenia, bo inowrocławianie się już utrzymali.

Stawka tego meczu jest ogromna. Awans do finału i gra na PGE Narodowym w stolicy

Marcin Kozłowski,
Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś o godz. 18 na stadionie przy ul. Gdańskiej Zawisza Bydgoszcz podejmie Górnika Zabrze w 1/2 finału STS Pucharu Polski. Spotkanie z trybun obejrzy rekordowe 20 tysięcy kibiców. Reszcie pozostaje transmisja w TVP Sport.

Niebiesko-czarni są rewelacją obecnej edycji zmagania „Turnieju Tysiąca Drużyn” jak określa się pucharową rywalizację w Polsce. Grając w Betclie 3. Lidze awansowali do wielkiej czwórki tych prestiżowych rozgrywek. Stawkę uzupełniają drużyny z PKO BP Ekstraklasą - Raków Częstochowa, GKS Katowice i Górnik Zabrze. I właśnie ten ostatni zespół zamelduje się dziś w Bydgoszczy.

Długa droga do półfinału

Obie ekipy z STS Pucharu Polski wyeliminowały już po czterech rywalach. Zawisza najpierw pokonała 2:0 GKS Tychy, potem 3:0 GKS Wikielec, 4:1 Wisłę Kraków i po rzutach karnych Chojniczankę Chojnice (po dogrywce było 1:1). Górnik z kolei zwyciężył kolejno na wyjazdach Legię II Warszawa (3:0), Arkę Gdynia (2:1), Lechię Gdańsk (3:1) oraz Lecha Poznań (1:0).

Gospodarze przekonują, że pucharową rywalizację traktują jako piękną przygodę. Niebiesko-czarni dotarli już jednak do półfinału i na pewno liczą na wyjazd do Warszawy na finał, a potem powalczą o wygraną i powtórzenie sukcesu z 2014 roku. Przypomnijmy, że wówczas drużyna trenera Ryszarda Tarasiewicza pokonała po rzutach karnych Zagłębie Lubin. Celem nadrzędnym jest jednak w Bydgoszczy wywalczenie awansu do Betclie 2. Ligi.

Maraton niebiesko-czarnych

Przygotowania do meczu z Górnikiem rozpoczęły się od razu po losowaniu.

- Zająłem się ściąganiem materiałów dotyczących ich gry - zdradza Adrian Stawski, trener



FOT. KARINA TROJOK

Radość piłkarzy Górnika w pełni uzasadniona. Zabrzanie notują najlepszy sezon od wielu lat

Zawiszy. - Kontaktowałem się z trenerami zespołów, z którymi grał Górnik i pytałem jak się do nich przygotowywali, na jakie aspekty gry zwracali uwagę. Oczywiście oglądałem każdy mecz Górnika po kilka razy, żeby znaleźć ich słabe strony. Jednocześnie na treningach staraliśmy się część zajęć poświęcić tylko rywalizacji z Górnikiem, by postarać się ich zaskoczyć. Wiem, że byliśmy obserwowani na ostatnich meczach przez przedstawicieli klubu z Zabrze, ale z nimi zagraliśmy zupełnie inaczej - deklaruje szkoleniowiec.

Wiemy, że zawiszanie na to spotkanie opracowali całkowicie nowe metody wykonywania stałych fragmentów gry. A przypomnijmy, że to one zdecydowały o sensacyjnym wyeliminowaniu Wisły.

Zawiszanie są w bardzo trudnym okresie. W ciągu 21 dni muszą rozegrać aż siedem meczów. W tym maratonie spotkanie z Górnikiem jest szóstym. Dodajmy, że w tym czasie piłkarze z Zabrze rozegrali tylko jeden mecz, bo była przerwa na rozgrywki reprezentacyjne. Po po-

wrocie do rywalizacji ligowej Górnik rozbił Cracovię 3:0. I przyjeżdża do Bydgoszczy jak po swoje. A co na to zawiszanie?

Górnik mimo wielkich osiągnięć na zdobycie trofeum czeka dłużej od Zawiszy. Ostatnie mistrzostwo Polski zdobył bowiem w 1988 roku. W Zabrze liczą, że w tym sezonie do klubowej gabloty trafi co najmniej jedno trofeum. W STS Pucharze Polski górników od zwycięstwa dzieli tylko dwa zwycięstwa - w Bydgoszczy i finale. Z kolei PKO BP Ekstraklasie na siedem kolejek przed końcem rozgrywek zespół jest na trzecim miejscu z dorobkiem 42 punktów i do prowadzącego Lecha Poznań traci trzy „oczka”.

Największa publika w historii

Mecz Zawisza - Górnik przywołuje wiele wspomnień. Legenda obrosła jedno spotkanie - rozegrane 31 sierpnia 1977 roku w ramach 7. kolejki I ligi (najwyższa wówczas klasa rozgrywkowa). Mecz obejrzało bowiem 45 tysięcy fanów, a około 10 tysięcy kolejnych pozostało

z kwitkiem przed bramkami stadionu przy ul. Gdańskiej. Organizatorzy, czyli wojskowe władze zdecydowały wówczas, że kibice mogą siedzieć w przejściach, a potem zezwolono im na zejście na bieżnię oraz miejsca za bramkami. To była największa publika w historii, jaka zasiadła na meczu Zawiszy.

Spotkanie zakończyło się remisem 1:1. Bramkę dla Zawiszy zdobył Adam Kuryło, a wyrównał Jerzy Gorgoń.

Rywalizacja między klubami z Bydgoszczy i Zabrze rozpoczęła się jednak w 1955 roku - jeszcze w II lidze (1:1, 0:3). Rok później był mecz w 1/8 finału Pucharu Polski w Zabrze, w którym goście przegrali 1:2. Następne mecze to rok 1960. Zawisza był wówczas po historycznym awansie do I ligi. Jednak zderzenie z gigantem, którym wtedy stawał się Górnik było twarde - 0:6 u siebie i 1:6 na wyjeździe. Następne mecze to lata 1964-67 i trzy remisy oraz trzy porażki Bydgoszczan.

Na kolejne trzeba było czekać aż 10 lat. Po wspomnianym 1:1 było 0:0 w Zabrze. Górnik sen-

sacyjnie spadł do II ligi i następne cztery spotkania to lata 1979-80: zwycięstwo, remis i dwie porażki. W latach 1989-94 miała miejsce najdłuższa regularna rywalizacja Zawiszy z Górnikiem. W sumie 10 gier (2 zwycięstwa naszej drużyny - 2 remisy - 6 porażek).

Zawisza powrócił do elity dopiero w 2013 roku i grał w niej przez dwa sezony. W tym czasie odniósł jedno zwycięstwo i poniósł z Górnikiem cztery porażki. Jest jednak jeden pozytywny akcent. Bydgoszczanie wyeliminowali Górnika w Pucharze Polski. W 1/4 finału wygrali u siebie 2:1, by w rewanżu triumfować 3:0. Oby to był dobry omen przed dzisiejszym meczem.

Gabloty pełne trofeów

Piłkarskie tradycje Zabrze sięgają 1946 roku, kiedy założona została drużyna KS „Zjednoczenie”. Później doszło do jej fuzji z KS „Zabrze”, a w 1948 roku w wyniku przejęcia opieki nad sportem górniczym przez zrzeszenie „Górniki” w mieście powstał jeden silny klub. Został

utworzony 14 grudnia 1948 r. pod nazwą GZKS „Górniki” z połączenia: KS „Zjednoczenie”, KS „Concordia”, KS „Pogoń” i KS „Skra”.

Początki nie były łatwe, ale już w 1951 roku zespół awansował do II ligi (odpowiednik dzisiejszej pierwszej). Po kolejnych 5 latach w Zabrze mieli już krajową elitę, a po roku świętowali zdobycie pierwszego mistrzostwa Polski. W klubowej gablocie jest już 14. pucharów za wygraną ligi. Zespół z Górnego Śląska cztery razy był ponadto wicemistrzem Polski i siedmiokrotnie stawał na najniższym stopniu podium. Do tego dorzucił sześć pucharów Polski i siedem występów w finale w tych zmaganiach.

Wielkim sukcesem Górnika Zabrze był też awans do finału Pucharu Zdobywców Pucharów. 29 kwietnia 1970 roku we Wiedniu polski zespół uległ 1:2 Manchesterowi City.

Lukas Podolski nowym właścicielem?

W cieniu sportowej rywalizacji rozstrzygają się sprawy własnościowe zabrzańskiego klubu, który jest zadłużony - według różnych źródeł - na 20-30 milionów złotych. Wiele wskazuje na to, że nowym właścicielem zostanie Lukas Podolski. Urodzony w sąsiednich Gliwicach 130-krotnie reprezentant Niemiec od sezonu 2021/2022 broni barw Górnika.

Prawdopodobnie 20 kwietnia podczas sesji rady miasta piłkarz przejmie cały pakiet akcji klubu (86 proc.) należący do miasta. Proces prywatyzacji ma zostać zamknięty natomiast do końca bieżącego miesiąca. Zawodnik posiada już osiem procent akcji, które nabył od Alianza, a jeśli przejmie drobniejsze udziały może mieć pełną kontrolę nad Górnikiem. Zdaniem Kamila Żbikowskiego, prezydenta Zabrze celem „Podiego” jest budowa wielkiego klubu, który regularnie grałby w europejskich pucharach. Ale póki co czeka nas pucharowa rywalizacja...

Na naszych stronach internetowych będziemy szeroko relacjonowali mecz i samo wydarzenie. Zapraszamy na nasze portale już od godz. 16. ©©